Nr 2/2023 (47)

POLSKIE MIĘSO

ISSN 2450-6516

www.polskie-mieso.pl

Minister Janusz Kowalski i egoizm narodowy

Chińska inicjatywa Pasa i Szlaku

Wydajne ptaki potrzebują mniej ziemi i wody

Apel drobiarzy do Ursuli van der Leyen

Dwie nowe szczepionki przeciwko ptasiej grypie

SKALOWANIE KRYZYSU

Jeśli chcemy poważnie podejść do zmiany świata

Problem, jaki mam z weganizmem, polega na tym, że osobiste wybory żywieniowe nie są tak naprawdę polityczne same w sobie. Być może debaty na temat zmian klimatycznych, przemysłu mięsnego i zdrowia publicznego są warte prowadzenia, upolitycznienie diety mówi nam coś bardzo ważnego o odejściu od polityki przez duże P. Rozwój polityki tożsamości – w której jednostki są zachęcane do postrzegania polityki jako afirmacji własnego poczucia ja – wyhodował pokolenie narcyzów. Weganizm jest doskonałym przykładem podejścia do wielu aspektów polityki naznaczonego wiarą „jestem-lepszy-od-cebie", sygnalizującego cnotliwość.

Weganizm nie jest rewolucyjnym sposobem na zmianę świata, stanowiskiem przeciwko okrucieństwu czy światłem przewodnim w ratowaniu zdrowia narodu – to wybór stylu życia. Weganizm (lub Extinction Rebellion lub czyste odżywianie) jest popularny wśród młodszego pokolenia, ponieważ jest to niezwykle łatwy sposób na powiedzenie, że masz jedynie właściwe poglądy, jedynie właściwe sympatie i właściwe skłonności polityczne. Jeśli masz inne, najpewniej jesteś złym człowiekiem.

Wszystko sprowadza się do stylu życia i świadomości. Jak powiedział David Attenborough (ten, który występuje w CNN w parze z Gretą Thunberg): „Jak mógłbym spojrzeć moim wnukom w oczy i powiedzieć, że wiedziałem, co dzieje się ze światem i nic nie zrobiłem?".

Jeśli chcemy poważnie podejść do zmiany świata, musimy rzucić wyzwanie rozwojowi tego nowego, tożsamościowego podejścia. Weganizm może sprawić, że będziesz lepiej spać w nocy (z wyjątkiem wzdęć spowodowanych spożywaniem fasoli), ale nie może stać się podstawą żadnych znaczących zmian społecznych (obok postaw wieloliterowych). Zamiast pouczać ludzi z oświeconej perspektywy opartej na roślinach, powinniśmy zachęcać młodsze, wegańskie pokolenie, by przestało szukać swojej politycznej satysfakcji w alejkach Plant Based i zaczęło myśleć szerzej o tym, jak możemy uczynić życie ludzi (i zwierząt) lepszym bez ograniczania naszej możliwości cieszenia się życiem.

Tomasz Mocarski

2 Pan Robert w szoku
3 Jeśli chcemy poważnie podejść do naprawy świata
5 Międzynarodowa Komisja ds. jaj publikuje nowy dokument dotyczący
6 Mleko, wołowina i CO_2
7 Ludzie i bydło mają za sobą tysiącletnią wspólną historię
8 Mit zrównoważonego mięsa i niebezpieczeństwo lokalności
12 W obronie GMO, pestycydów i innych „trucizn"
15 Złoty Ryż GMO eliminuje niedobory witaminy A
16 Minister Janusz Kowalski: jestem zwolennikiem egoizmu narodowego
20 Chińska inicjatywa – ONZ, Bank Światowy i Plan Marshalla w jednym
24 Drób będzie liderem globalnej produkcji mięsa w ciągu następnej dekady
26 Każde życie niesie ze sobą śmierć – Rozmowa z Dianą Rodgers
30 Wydajne ptaki potrzebują mniej ziemi i wody
32 Apel drobiarzy do Ursuli van der Leyen
33 Wegańskie dzieci mają niższą inteligencję
33 20-lecie Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych
34 Zmiana klimatu: lekcje z przeszłości
36 Producent mięsa hodowanego w laboratorium Uncommon pozyskuje 30 milionów dolarów
38 Indie: hodowcy drobiu niepotrzebnie protestują
39 Chiny znoszą zakazy importu polskiej i belgijskiej wołowiny od bydła w wieku w wieku poniżej 30 miesięcy
40 Egipt będzie importował mięso
41 RPA: przygotowani do walki ze zmianami klimatu
42 „Karmione trawą" czy „z wolnego wybiegu"
43 Francja. Wieprzowina jest na wagę złota
44 Sześć wskazówek, jak osiągnąć zero netto w żywieniu drobiu
45 Danish Crown zamyka rzeźnię w Danii
46 Unijne przepisy dotyczące opakowań ostro krytykowane
49 Dwie nowe szczepionki przeciwko ptasiej grypie skuteczne w holenderskim laboratorium
50 Zniesienie szwajcarskich ceł importowych na towary przemysłowe wchodzi w życie 1 stycznia 2024 r.

Minister Janusz Kowalski:
jestem zwolennikiem egoizmu narodowego – str. 16

Każde życie niesie ze sobą śmierć
– Rozmowa z Dianą Rodgers
– str. 26

WYDAWCA:

Good Monkey, Warszawa
dla Związku Polskie Mięso

Redaktor prowadzący:
Tomasz Mocarski

Opracowanie graficzne i skład:
Robert Duma

Źródło zdjęć:
pixabay.com, unsplash.com
archiwum Polskie Mięso

Adres redakcji:
ul. Chałubińskiego 8
00-613 Warszawa
tel. 722 220 505
redakcja@polskie-mieso.pl
www.polskie-mieso.pl

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i artykułów sponsorowanych. Reprodukcja lub przedruk wyłącznie za pisemną zgodą redakcji.

GAZETA WSPÓŁFINANSOWANA Z FUNDUSZU PROMOCJI MIĘSA DROBIOWEGO

Międzynarodowa Komisja ds. Jaj publikuje nowy dokument dotyczący szczepionek przeciwko ptasiej grypie

Międzynarodowa Komisja ds. Jaj (IEC) opublikowała w maju tego roku nowy dokument analizujący rozważania i podstawowe elementy wymagane do szczepień i nadzoru HPAI u kur niosek.

Opracowany przez Globalną Grupę Ekspertów IEC ds. ptasiej grypy, dokument wyjaśnia zalety szczepień przeciwko tej chorobie i sposoby pokonywania potencjalnych barier w szczepieniach. Dokument definiuje podstawowe elementy skutecznego programu szczepień przeciwko wysoce zjadliwej grypie ptaków.

Analizuje również, w jaki sposób prowadzić odpowiedni nadzór nad infekcją w zaszczepionych stadach, aby umożliwić dalszy handel drobiem i produktami drobiowymi zgodnie z Kodeksem Zdrowia Zwierząt Lądowych Światowej Organizacji Zdrowia Zwierząt (WOAH).

Zdaniem przewodniczącego komisji, potencjał szczepień w zapobieganiu HPAI i zarządzaniu kryzysowym u kur niosek był szeroko dyskutowany w ostatnich miesiącach, ponieważ światowy przemysł drobiarski nadal boryka się z bezprecedensowym występowaniem ptasiej grypy. Opracowanie tego nowego dokumentu pomoże krajom uwzględnić szczepienia jako dodatkowe narzędzie zapobiegania i zarządzania kryzysowego HPAI u kur niosek, w ustanowieniu i wdrożeniu skutecznej strategii szczepień i nadzoru.

Oprócz solidnego bezpieczeństwa biologicznego, szczepienia mogą być ważnym dodatkowym narzędziem zapobiegania i zarządzania HPAI.

Mleko, wołowina i CO_2

Emisje CO_2 związane z produkcją mleka i wołowiny podsycają narrację, że krowy są szkodliwe dla środowiska. Jednak jest ona wspierana przez kłamliwą naukę. W 2006 roku Organizacja ds. Wyżywienia i Rolnictwa wydała dokument zatytułowany Livestock's Long Shadow. W raporcie stwierdzono, że zwierzęta gospodarskie wytwarzają 14,5% światowej emisji gazów cieplarnianych, czyli więcej niż transport.

Media nie są zainteresowane tłumieniem niepokojów. Czas spokoju nie żywi dziennikarzy

Kłamstwo powtarzane było tak wiele razy, że nadal tkwi w narracji antymięsnej.

Fot.: NAC

Ale to było poważne przekłamanie. W przypadku bydła uwzględniały emisje z każdego aspektu cyklu życia, ale w przypadku samochodów liczyły tylko to, co wyszło z rury wydechowej podczas jazdy.

Autorzy nie uwzględnili emisji wytwarzanych przez fabryki budujące samochody, wszystkich energochłonnych i wysoce zanieczyszczających procesów produkcyjnych, które są związane z wydobyciem i rafinacją surowców na części użytkowe lub budową i utrzymaniem dróg. Chociaż inni badacze szybko zwrócili uwagę, że porównanie było mylące, a raport został zaktualizowany przez jego autorów, punkt raportu powtarzany był tak wiele razy, że nadal tkwi w narracji antymięsnej. Jak wiadomo media nie są zainteresowane tłumieniem niepokojów. Czas spokoju nie żywi dziennikarzy

W rzeczywistości, np. w USA tylko 2% całkowitej emisji gazów cieplarnianych pochodzi z produkcji wołowiny (a i tak klimat zmienia się bez udziału człowieka i jego działalności)

Czy te 2% naprawdę warto wyeliminować? Zwłaszcza biorąc pod uwagę, że wołowina jest jednym z najzdrowszych i najbardziej odżywczych źródeł żywności na ziemi. Te 2% trzeba zastąpić czymś – i to coś nieuchronnie byłoby mniej pożywne. Historia staje się jeszcze bardziej skomplikowana, gdy weźmie się pod uwagę ostatnie badania przeprowadzone przez Carnegie Mellon University, które wykazały, że gdyby Amerykanie postępowali zgodnie z zaleceniami dietetycznymi głównego nurtu dla „zdrowej" mieszanki większej ilości owoców, warzyw, niskotłuszczowego nabiału i owoców morza:

- Zużycie energii wzrosłoby o 38%
- zużycie wody o 10%
- Emisja gazów cieplarnianych o 6%

W świetle tych ustaleń te 2% wykonuje wiele pracy w zakresie wspierania środowiska i ograniczania dalszej eksploatacji zasobów i emisji gazów cieplarnianych. Oczywiście poleganie na zwierzętach hodowanych w fabryce nie jest odpowiedzią, ale nie jest to również najbardziej problematyczny dla środowiska aspekt naszego społeczeństwa, a nawet naszych systemów żywnościowych. Na przykład, w przeliczeniu na kalorie, sałata wytwarza o 300% więcej emisji gazów cieplarnianych niż konwencjonalny bekon.

Tomasz Mocarski

Na przykład, w przeliczeniu na kalorie, sałata wytwarza o 300% więcej emisji gazów cieplarnianych niż konwencjonalny bekon

Ludzie i bydło mają za sobą tysiącletnią wspólną historię

Bydło od zawsze służyło potrzebom człowieka, przekształcając niejadalne trawy w jadalne białka i tłuszcze. Wytwarza się z nich skórę, a kości i odpady są przetwarzane na nawóz.

Nasi przodkowie myśliwi-zbieracze cenili sobie mięso, uzupełniane sezonowymi owocami, cebulkami i bulwami. Kiedy groził im sporadyczny głód, nauczyli się bezpiecznie przetwarzać i spożywać nasiona traw. Na własne ryzyko ingerujemy w to pradawne dziedzictwo żywieniowe.

Ludzie i bydło mają za sobą tysiącletnią wspólną historię. Od czasów żubrów i longhornów ludzie polowali, chronili, znakowali, czcili, zbierali, kradli, doili i hodowali krowy wielu ras.

Teraz jednak zieloni maniacy z „Extinction rebellion" planują racjonować i opodatkować prawdziwe mięso, jednocześnie kłamliwie nazywając „mięsem" produkowane mieszanki na bazie roślin.

Mit zrównoważonego mięsa i niebezpieczeństwo lokalności

W 2007 roku Oxford University Press ogłosił „Locavore” jako słowo roku. Takie posunięcie, choć niby symboliczne, jednocześnie świadczy o rosnącej popularności ruchu locavore i jego rosnącym znaczeniu we wszelkich dyskusjach na temat polityki żywnościowej, ekologii czy etyki.

Zwolennicy twierdzą, że ponieważ transport żywności na duże odległości (food miles) jest szkodliwy dla środowiska, ludzie powinni zamiast tego, przede wszystkim ze względów środowiskowych, wybierać tylko żywność uprawianą lub poddawaną ubojowi „lokalnie”. To wyobrażenie zostało opisane i jest bronione przez wielu modnych celebrytów i intelektualistów. Jednak pomimo tej popularności, jest wiele rzeczy, które w tej idei należy uznać za głęboko niepokojące (nie bez związku z treścią: w 2022 roku Oxford University Press wybrał wyrażeniem roku „goblin mode”, czyli w tłumaczeniu na język polski „tryb goblina”, który oznacza stan, który bliski jest abnegacji. Polega on na prowadzeniu życia z dala od oczekiwań i norm społecznych za to w atmosferze ostentacyjnego lenistwa, domowego niechlujstwa i skupienia się wyłącznie na sobie).

Na zdjęciu Jeff Bridges w kadrze z filmu „Big Lebowski”. W 2022 roku Oxford University Press wybrał „Goblin Mode” na termin roku. W tłumaczeniu na język polski „tryb goblina” oznacza stan bliski abnegacji. Polega on na prowadzeniu życia z dala od oczekiwań i norm społecznych za to w atmosferze ostentacyjnego lenistwa, domowego niechlujstwa i skupienia się wyłącznie na sobie.

Wegańska utopia

Wegańska utopia skazałaby ludzi w wielu częściach kraju na importowanie całej żywności z odległych miejsc. Rezygnacja z jedzenia zwierząt oznacza rezygnację z tych miejsc jako siedlisk ludzkich, o ile oczywiście nie jesteśmy gotowi całkowicie uzależnić się od wysoce uprzemysłowionego krajowego łańcucha żywnościowego. Łańcuch żywnościowy byłby z kolei jeszcze bardziej zależny od paliw kopalnych i nawozów chemicznych, ponieważ żywność musiałaby podróżować jeszcze dalej, a żyzność – w postaci nawozów – za sprawą braku nawozów – niewystarczająca. Rzeczywiście, wątpliwe jest, aby można było zbudować prawdziwie zrównoważone rolnictwo bez zwierząt w cyklu żywnościowym. Jeśli naszą troską jest zdrowie natury – a nie, powiedzmy, wewnętrzna spójność naszego kodeksu moralnego lub stan naszych dusz – to jedzenie zwierząt jest najbardziej etyczną rzeczą do zrobienia.

To właśnie ze względu na środowisko naturalne uzasadnione jest spożywanie mięsa – a wręcz jest to wymagane – ponieważ jedyną alternatywą jest zanieczyszczająca globalizacja importu żywności na dużą skalę. Jeśli jedzenie lokalnie ubitych zwierząt jest sposobem na zapobieganie globalnemu ociepleniu, sama etyka zwierząt może dyktować konieczność jedzenia mięsa, ponieważ niszczenie siedlisk już teraz powoduje masowe wymieranie niektórych gatunków. Taki argument stanowi zatem szczególnie potężne i zniuansowane narzędzie do obalenia weganizmu i wegetarianizmu.

> Rezygnacja z jedzenia zwierząt oznacza rezygnację z wielu miejsc jako siedlisk ludzkich

To lokalnie czy nielokalnie?

Pomimo znacznego zaniepokojenia opinii publicznej i zainteresowania mediów wpływem żywności na środowisko, niewiele badań systematycznie porównywało emisje gazów cieplarnianych (GHG) w cyklu życia związane z produkcją żywności z dystrybucją na duże odległości, zwaną „food-miles”. Przeczytajcie uważnie. W jednym miejscu dowiadujemy się, zacytuję obszernie, że *chociaż żywność jest ogólnie transportowana na duże odległości (średnio 1640 km dostawy i 6760 km łańcucha dostaw w całym cyklu życia), emisje gazów cieplarnianych związane z żywnością są zdominowane przez fazę produkcji, przyczyniając się do 83% śladu węglowego przeciętnego amerykańskiego gospodarstwa domowego wynoszącego 8,1 t CO_2e/rok dla konsumpcji żywności. Transport jako całość odpowiada jedynie za 11% emisji gazów cieplarnianych w całym cyklu życia, a końcowa dostawa od producenta do punktu sprzedaży detalicznej stanowi jedynie 4%. Różne grupy żywności wykazują duży zakres intensywności emisji gazów cieplarnianych; średnio czerwone mięso jest o około 150% bardziej intensywne niż kurczak czy ryby. Dlatego sugerujemy, że zmiana diety może być bardziej skutecznym sposobem na obniżenie śladu klimatycznego przeciętnego gospodarstwa domowego związanego z żywnością niż „kupowanie lokalne”. Zmiana kalorii z czerwonego mięsa i produktów mlecznych na kurczaka, ryby, jaja lub dietę opartą na warzywach na mniej niż jeden dzień w tygodniu zapewnia większą redukcję emisji gazów cieplarnianych niż kupowanie całej żywności pochodzącej z lokalnych źródeł.*

> Jeśli jedzenie lokalnie ubitych zwierząt jest sposobem na zapobieganie globalnemu ociepleniu, sama etyka zwierząt może dyktować konieczność jedzenia mięsa

Czyli jedzmy owoce i warzywa, nawet te transportowane z daleka, ograniczajmy mięso, nawet te lokalne.

Ale jak to? Przecież według Europejskiej Agencji Środowiska ok. 1/4 całkowitej emisji CO_2 w UE w 2019 r. pochodziło z sektora transportu, z czego 71,7% z transportu drogowego. W ramach działań mających na celu redukcję emisji CO_2 i aby osiągnąć neutralność klimatyczną do 2050 r., zgodnie z Europejskim Zielonym Ładem, do 2050 r. musimy ograniczyć emisje gazów cieplarnianych o 90%, w porównaniu z poziomami z 1990 roku.

A może to? Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu ONZ twierdzi, że *produkcja mięsa przyczynia się do emisji większej ilości gazów cieplarnianych niż cały przemysł transportowy, w tym wszystkie samochody razem wzięte. W rzeczywistości najnowsze badania sugerują, że organiczne zwierzęta hodowane na wolnym wybiegu mogą w niektórych przypadkach być bardziej szkodliwe dla środowiska niż zwierzęta hodowane konwencjonalnie.*

Organiczne kurczaki z wolnego wybiegu mają o 20% większy wpływ na globalne ocieplenie (teoretycznie tylko) niż konwencjonalnie hodowane brojlery

Jak na ironię, dane opublikowane w 2007 roku przez Cranfield University w Anglii mówią, że po uwzględnieniu wszystkich czynników, organiczne kurczaki z wolnego wybiegu mają o 20% większy wpływ na globalne ocieplenie (teoretycznie tylko) niż konwencjonalnie hodowane brojlery. Dzieje się tak dlatego, że „zrównoważone" kurczaki hodowane są dłużej i jedzą więcej paszy. Co gorsza ekologiczne jaja mają o 14 procent większy wpływ na klimat niż jaja z chowu klatkowego.

Ale powtórzmy za Europejską Agencją Środowiska: ok. 1/4 całkowitej emisji CO2 w UE w 2019 r. pochodziło z sektora transportu, z czego 71,7% z transportu drogowego.

Eurosender.com/blog/en/most-shipped-items informuje, że wśród najczęściej transportowanych towarów na świecie, najwyższą pozycję zajmują banany! Zgadza się!

Jednym z produktów, które są najczęściej wysyłane i dystrybuowane przez statki towarowe na całym świecie, są właśnie banany. Na pierwszych dziesięciu miejscach nie ma mięsa.

Transport samochodowy jest najbardziej rozpowszechniony i stanowi do około 70,5% całego transportu żywności. Ile, jakiej żywności spożywamy w skali roku, w skali całego świata obrazuje tabela. Mięso nie straszy.

Brak ziemi a locavore

Wśród najczęściej transportowanych towarów na świecie, najwyższą pozycję zajmują banany

Podczas gdy lokalni zwolennicy i Komisja Europejska wyobrażają sobie, że wszystkie farmy przemysłowe ostatecznie przekształcą się w bardziej zrównoważone gospodarstwa rodzinne na małą skalę, ten ideał jest po prostu fizycznie niemożliwy, biorąc pod uwagę obecną wielkość konsumpcji mięsa na świecie. Według niedawnego raportu Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa Livestock's Long Shadow, ponad pięćdziesiąt pięć miliardów zwierząt jest hodowanych każdego roku na całym świecie w celu spożycia przez ludzi (słusznie, na zdrowie). Dwadzieścia sześć procent wolnej od lodu powierzchni planety jest wykorzystywane do wypasu zwierząt gospodarskich a 33 procent pól uprawnych jest wykorzystywanych do produkcji paszy dla zwierząt gospodarskich. Według danych FAO zwierzęta gospodarskie przyczyniają się do 7% całkowitej emisji gazów cieplarnianych (tak naprawdę nie ocieplają). Nawet po odjęciu gruntów obecnie wykorzystywanych do produkcji roślin paszowych, co teoretycznie mogłoby mieć miejsce w całkowicie lokalnym systemie rolniczym, całkowity obszar obecnie zajmowany przez sam wypas nadal stanowi, jak napisano w raporcie, „26 procent wolnej od lodu powierzchni lądowej planety". Przejście na lokalność pociąga za sobą również ogromną utratę różnorodności biologicznej, która, jak na ironię, zostałaby w rzeczywistości zwiększona przez przejście na dietę opartą na lokalnych produktach, ponieważ jeszcze więcej gruntów musiałoby zostać odłożonych na wypas na wolnym wybiegu.

World food consmption per capita (kg)

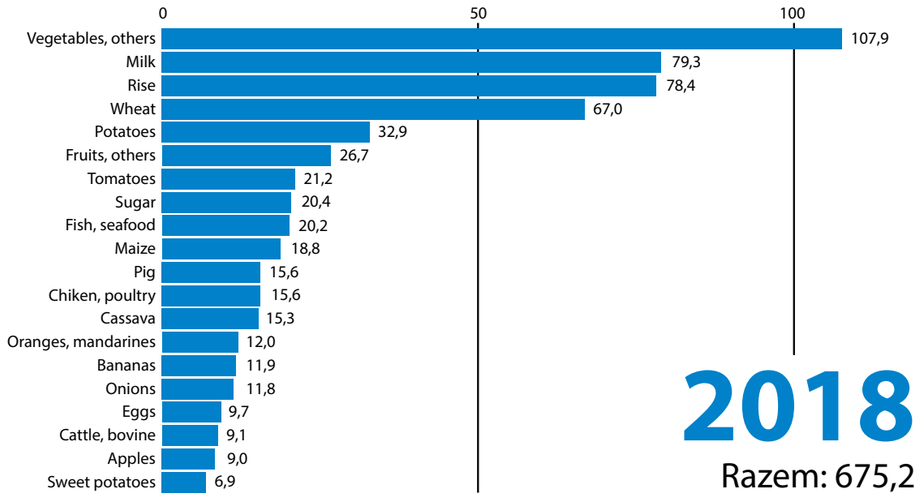

Jeszcze jeden mit wegetariański

Aby podsumować dyskusję na temat tego, dlaczego jedzenie mięsa jest dobre dla środowiska, oto fragment książki *Vegetarian Myth: Food, Justice, and Sustainability autorstwa Lierre Keith: A więc oto rolnictwo bez zwierząt, dieta roślinna, która ma być tak życiodajna i etycznie słuszna. Najpierw należy zabrać komuś kawałek ziemi, ponieważ historia rolnictwa to historia imperializmu. Następnie spycha się lub spala całe życie z tej ziemi: drzewa, trawy, tereny podmokłe. Dotyczy to wszystkich stworzeń dużych i małych: żubrów, wilków szarych, rybitw czarnych. Mała garstka gatunków – myszy, szarańcza – poradzi sobie, ale inne zwierzęta muszą odejść.*

Teraz posadźcie swoje jednoroczne rośliny. Zboża i fasola na początku będą sobie radzić, żyjąc z materii organicznej dostarczonej przez martwy teraz las lub prerię. Ale jak każda głodująca bestia, gleba będzie zjadać swoje zapasy, aż nie pozostanie nic – żadna materia organiczna, żadna aktywność biologiczna.

Kiedy twoje plony – twoje zapasy żywności – zaczynają się zmniejszać, masz dwie opcje. Przejąć inny kawałek ziemi i zacząć od nowa, albo zastosować jakiś nawóz. Ponieważ książki mówią, że produkty zwierzęce są z natury uciążliwe i niezrównoważone, nie możesz używać obornika, mączki kostnej ani mączki z krwi. Dostarczasz więc azotu z paliw kopalnych. Czy muszę dodawać, że nie możesz ich sam wyprodukować, a nadto ich produkcja jest ekologicznym koszmarem i że pewnego dnia skończy się ropa i gaz? Fosfor będzie musiał być pozyskiwany ze skał. Nie bez powodu popularny obrazek zrównuje ciężką pracę w więzieniu z rąbaniem kamieni. Jakim sposobem wydobędziesz je, zmielisz lub przetransportujesz bez paliw kopalnych, używając jedynie mięśni i nie korzystając z niewolniczej pracy? Dla uzyskania potasu, będziesz zbierał popiół drzewny, spróbujesz kilku roślin okrywowych i będziesz miał nadzieję na to, że będzie lepiej. Tymczasem gleba zamienia się w pył, zatykając rzeki i roznosząc się po całym kontynencie. Tak właśnie skończy się rolnictwo: śmiercią. Drzewa, trawy, ptaki i zwierzęta znikną, a wraz z nimi wierzchnia warstwa gleby.

Ironia locavore i weganizmu

Rzeczywiście, jedną z odkrywczych ironii związanych ze wszystkimi wymienionymi zwolennikami lokalności i weganizmu jest zaskakująco duża ilość podróży samochodem, latania i transportu, w które sami regularnie i najwyraźniej bez przerwy się angażują.

Jedynym aspektem locavorismu i wege, który najwyraźniej zaprzecza uzasadnieniom podawanym w celu usprawiedliwienia tych ruchów – nie tylko pod względem środowiska, ale także pod względem ochrony lokalnego biznesu i oporu przeciwko nadużyciom globalizacji – jest to, że zdecydowanie koncentrują się one wyłącznie na kwestii żywności. Nie próbują nauczyć się tkać własnych ubrań, chociaż bawełna, jako towar rolny, dźwiga wiele z tych samych kwestii, co importowana żywność. Jednak, jak niedawno udokumentowano w czasopiśmie Environmental Health Perspective, skutki środowiskowe przemysłu spożywczego i przemysłu modowego są dość podobne zarówno pod względem zanieczyszczenia, jak i wyzysku pracowników. T.M.

Lokaworyzm i wege zdecydowanie koncentrują się wyłącznie na kwestii żywności. Nie próbują nauczyć się tkać własnych ubrań

W obronie GMO, pestycydów i innych „trucizn”

Organiczne metody nie są odpowiedzią na problemy łańcucha żywnościowego. Podstawowym narzędziem transformacji rolnictwa europejskiego i systemu żywnościowego ma być skupienie się na rolnictwie ekologicznym i takiejż żywności. Co najważniejsze, F2F nie zapewnia zastosowania zaawansowanych technologii rolniczych i żywnościowych, takich jak transgeniczne GMO i edycja genów CRISPR, które oferują jedyny zestaw narzędzi, które mają udowodniony wpływ na zwiększenie produkcji żywności przy jednoczesnym zmniejszeniu użycia niepotrzebnych chemikaliów. Opowiada się nawet za systemem etykietowania środków spożywczych, takim jak francuski system Nutri-Score. Ten rodzaj systemu znakowania w postaci „sygnalizacji świetlnej” ma na celu modelowanie talerzy Europejczyków i opiera się na kontrowersyjnym algorytmie, który oczernia niektóre rodzaje żywności jako niezdrowe - umieszcza na nich czerwoną etykietę - jednocześnie dając innym zielone światło. Szereg argumentów żywieniowych przemawia za tym, że Nutri-Score kreuje przewagę niektórych kategorii produktów spożywczych nad innymi – na przykład francuskiej żywności nad produktami takimi jak oliwa z oliwek, która jest jednym z elementów składowych zdrowej diety śródziemnomorskiej.

> Zrównoważona technologia GMO cieszy się popularnością w krajach rozwijających się

Wiele europejskich rozwiązań świetnie komponuje się na papierze, ale wymyka precyzyjnej definicji. To są głównie aspiracje i wielosłowie, demonizowanie technologii rolniczej, gdzie panować powinien szacunek dla nauki i techniki.

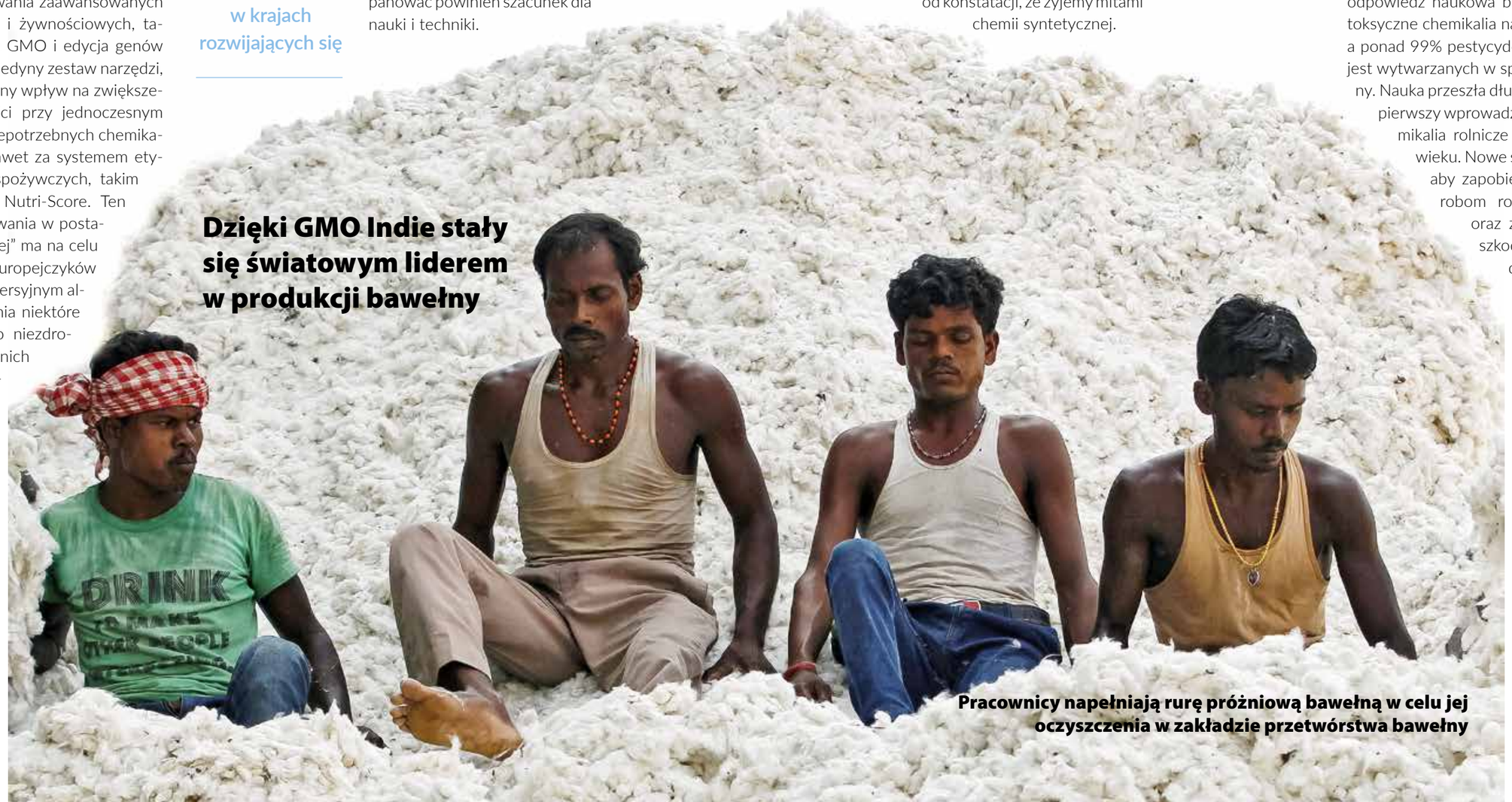

Dzięki GMO Indie stały się światowym liderem w produkcji bawełny

Pracownicy napełniają rurę próżniową bawełną w celu jej oczyszczenia w zakładzie przetwórstwa bawełny

Aktywiści ekologiczni chcą, żeby rolnicy na całym świecie rozwijali model zapoczątkowany w Europie, gdzie rolnictwo ekologiczne jest niemal religią. Ale jak w wielu przypadkach, spod powierzchni frazesów i uproszczeń wyłania skomplikowana i brutalna rzeczywistość. W tej rzeczywistości Holandia, Belgia, Irlandia, Włochy, Portugalia, Szwajcaria, Niemcy, i Francja, - prawie każdy kraj w Europie - wykorzystują znacznie więcej toksycznych pestycydów na hektar dostępnych gruntów uprawnych niż USA. Te statystyki są rzeczywiście dla wielu zadziwiające, ponieważ istnieje powszechne i błędne przekonanie, że Europa znajduje się w czołówce zrównoważonego rolnictwa, podczas gdy jest odwrotnie.

Żyjemy mitami

Tak, zbadajmy, dlaczego tak jest zaczynając od konstatacji, że żyjemy mitami chemii syntetycznej.

> Najbardziej toksyczne chemikalia na świecie są naturalne, a ponad 99% pestycydów, które spożywamy, jest wytwarzanych w sposób właśnie naturalny

W ramach tego nowego równania zrównoważonego rozwoju wzywa się do ograniczenia stosowania konwencjonalnych pestycydów o 50 procent, niezależnie od ich skuteczności czy toksyczności. Czemu? Ten postulat nigdy nie został uzasadniony naukowo. Nie może to dotyczyć obaw o wpływ na zdrowie lub środowisko. Wiele osób, w tym wydaje się, że także twórcy F2F nawet nie zdają sobie sprawy, że rolnictwo ekologiczne wykorzystuje dziesiątki zatwierdzonych syntetycznych setki naturalnych środków chemicznych. A czy syntetyczne pestycydy, które są najczęściej używane przez konwencjonalnych rolników, nie są bardziej szkodliwe niż naturalne? Wiele osób w to wierzy, a organizacje działające na rzecz ochrony środowiska opierają swoje strategie pozyskiwania funduszy prawie wyłącznie na przekonywaniu opinii publicznej, że powinna być „śmiertelnie przerażona”. Ale odpowiedź naukowa brzmi „nie”. Najbardziej toksyczne chemikalia na świecie są naturalne, a ponad 99% pestycydów, które spożywamy, jest wytwarzanych w sposób właśnie naturalny. Nauka przeszła długą drogę, odkąd po raz pierwszy wprowadzono syntetyczne chemikalia rolnicze w połowie ubiegłego wieku. Nowe są zaprojektowane tak, aby zapobiegać określonym chorobom roślin, zabijać chwasty oraz zabijać lub odstraszać szkodliwe owady bez szkodzenia pożytecznym.

Ogólna toksyczność syntetycznych pestycydów wraz z rozwojem technologii stale malała na przestrzeni dziesięcioleci. Wprawdzie badania epidemiologiczne wykazują, że niektóre pestycydy mają szkodliwe skutki, ale w prawie wszystkich przypadkach jest to oparte na stężeniach, których po prostu nie spotykamy w prawdziwym świecie. Całkowity poziom toksyczności zaczął drama-

Rolnicy z Bangladeszu uprawiający bakłażany ograniczyli stosowanie środków owadobójczych o ponad 75% wraz z wprowadzeniem bakłażana Bt (GMO)

tycznie spadać w latach sześćdziesiątych XX wieku i ponownie spadł wraz z wprowadzeniem upraw genetycznie modyfikowanych w latach dziewięćdziesiątych, chociaż wielkość zużycia środków chemicznych pozostała mniej więcej taka sama - głównie z powodu wprowadzenia nisko toksycznych pestycydów, na przykład glifosatu.

Innym kluczowym czynnikiem rozwoju było wprowadzenie upraw zawierających naturalne środki owadobójcze. Stosowanie środków owadobójczych spadło nawet o 90% od połowy lat 90. ubiegłego wieku, wywołane wprowadzeniem kukurydzy GMO, soi i bawełny, które wytwarzają odstraszającą owady naturalną bakterię Bacillus thuringiensis (Bt). Zrównoważona technologia GMO cieszy się popularnością w krajach rozwijających się. Rolnicy z Bangladeszu uprawiający bakłażany ograniczyli stosowanie środków owadobójczych o ponad 75% wraz z wprowadzeniem bakłażana Bt (GMO), a Indie stały się w podobny sposób światowym liderem w produkcji bawełny.

Przejście od starych technik uprawy do wykorzystania nasion bioinżynieryjnych radykalnie poprawiło zdrowie dziesiątek tysięcy kobiet i dzieci, które zajmują się rolnictwem. To wszystko jest częścią globalnego odejścia od stosowania toksycznych chemikaliów, pobudzonego przez innowacje biotechnologiczne, gwałtownie rozpędzające się wraz z postępami w edycji genów, które mogą całkowicie wyeliminować niektóre szkodliwe chemikalia.

Ruchy organiczne, wszelkiej maści aktywiści pozostają przywiązani do przeszłości. Są mentalnie i propagandowo uwarunkowani „technologią" sprzed stu lat lub nawet starszej, nawet jeśli skutki zdrowotne i środowiskowe mogą być katastrofalne.

Innym dobrym, choć nagannym przykładem jest siarczan miedzi, stosowany przez ekologicznych rolników, szczególnie w przemyśle winiarskim, i niektórych tradycyjnych rolników, aby ograniczyć rozwój grzybów na winogronach. Siarczan miedzi jest wysoce toksyczny. Niestety zabija również pożyteczne owady i jest czynnikiem rakotwórczym dla ludzi. I uwaga! Tylko silny lobbing europejskiego przemysłu organicznego, który pomógł ukształtować strategię „od pola do stołu", zapobiegł wprowadzeniu zakazu stosowania siarczanu miedzi przez Unię Europejską ze „szczególnej troski o zdrowie publiczne lub środowisko", zgodnie z opinią EFSA (Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności). To było by na tyle, jeśli chodzi o model rolnictwa ekologicznego w Europie. Siarczan miedzi jest również znacznie bardziej toksyczny niż herbicyd glifosat, którego stosowanie wywoływało napady histerii w całej Europie. Glifosat jest mniej toksyczny niż sól i został uznany za bezpieczny przez 18 głównych światowych organizacji zajmujących się zdrowiem i ochroną środowiska, w tym cztery w Europie.

Tak, chociaż glifosat stanowi wagowo jedną czwartą herbicydów stosowanych w uprawie kukurydzy, stanowi tylko jedną dziesiątą jednego procenta zagrożenia chroniczną toksycznością związaną ze zwalczaniem chwastów w kukurydzy. Innymi słowy: pozostałe 74% herbicydów stanowiło 99,9% zagrożenia toksycznością przewlekłą w zwalczaniu chwastów kukurydzy. Innymi słowy, usunięcie glifosatu z obrazu mogłoby zwiększyć zagrożenie toksycznością kukurydzy o 26%, 43% w przypadku soi i 45% w przypadku bawełny. Jednak grupy ekologiczne chcą zakazać stosowania glifosatu, co jest bezpośrednio sprzeczne z celami naukowymi F2F i Zielonego Ładu. T.M.

Lobbing europejskiego przemysłu organicznego zapobiegł wprowadzeniu przez Unię Europejską zakazu stosowania silnie toksycznego siarczanu miedzi

Złoty Ryż GMO eliminuje niedobory witaminy A

W 2015 dr Patrick Moore zainicjował Kampanię, która miała na celu przekonanie Filipińczyków do przyjęcia genetycznie zmodyfikowanego „Złotego Ryżu" na rynku krajowym.

Dr Patrick Moore jest znanym na całym świecie ekologiem. Zaczynał karierę jako aktywista, lider i współzałożyciej ruchu Greenpeace. Odszedł z Greenpeace po tym, kiedy - jak powiada - agenda polityczna i finansowa wzięła górę nad środowiskową. Koncentruje się teraz na wysiłkach mających na celu znalezienie rozwiązań środowiskowych. Często przemawia i wykłada na uniwersytetach, spotkaniach i konferencjach. Jako osoba publiczna i starszy rzecznik Forest Alliance of British Columbia pojawia się w telewizji i radiu. Jest też często cytowany w prasie.

Golden Rice to genetycznie zmodyfikowany ryż z genem pochodzącym z kukurydzy i bakterią glebową (Erwinia uredovora), która zmusza rośliny ryżu do sztucznej ekspresji beta-karotenu, prekursora witaminy A.

Greenpeace International jest głównym przeciwnikiem złotego ryżu (GMO)

Moore twierdzi, że Złoty Ryż rozwiązuje problem niedoboru witaminy A, który jest powszechny wśród kobiet i dzieci, zwłaszcza w krajach rozwijających się, w tym na Filipinach.

Wg Moore'a Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) szacuje, że od 250 000 do 500 000 dzieci z niedoborem witaminy A ślepnie każdego roku, a połowa z nich umiera w ciągu 12 miesięcy. Jednak wystarczy 40 gramów złotego ryżu dziennie, aby zapobiec ślepocie i śmierci.

Patrick Moore ujawnia, że nikt inny jak Greenpeace International jest głównym przeciwnikiem złotego ryżu (GMO). Sprzeciwia się ona wprowadzaniu upraw modyfikowanych genetycznie, w tym genetycznie modyfikowanego złotego ryżu.

Na swojej stronie internetowej Greenpeace stwierdził, że uprawy GMO są podatne na nieoczekiwane skutki, które mogą stanowić zagrożenie dla środowiska i bezpieczeństwa żywności. Według organizacji ryż GMO „Golden" jest od dawna dzieckiem z plakatu dla przemysłu upraw GMO, próbującym zyskać akceptację dla GMO na całym świecie. Jednak – twierdzi Greenpeace - wykorzystywanie upraw GMO do rozwiązywania problemów związanych z niedożywieniem jest po prostu niewłaściwym podejściem i ryzykownym odwracaniem uwagi od rzeczywistych rozwiązań.

Od 250 000 do 500 000 dzieci z niedoborem witaminy A ślepnie każdego roku, a połowa z nich umiera

Moore krytykuje fakt, że regulacje wprowadzone przez Greenpeace i osoby zwalczające genetycznie modyfikowane organizmy (GMO) utrudniły uzyskanie zgody na te nowe, ulepszone uprawy stworzone przy użyciu biotechnologii i nauk genetycznych.

„W rzeczywistości jest to zmiana na lepsze, dzięki której 375 000 drobnych rolników na Filipinach stosujących inżynierię genetyczną na 750 000 hektarach gruntów uzyskują lepsze plony i zyski„ - twierdzi Moore.

Powiedział, że po zatwierdzeniu przez urzędników regulacyjnych ds. bezpieczeństwa biologicznego i genetycznego w kraju, złoty ryż będzie łatwo dostępny, a rolnicy będą mogli go uprawiać. Zaletą tego ryżu jest jego samopylność, każde nasiono z każdej rośliny złotego ryżu będzie nasieniem złotego ryżu. T.M.

W artykule z 2012 roku Greenpeace stwierdził: "Jeśli złoty ryż zostanie wprowadzony na dużą skalę, może zaostrzyć niedożywienie i ostatecznie podważyć bezpieczeństwo żywnościowe". Psychiatrzy nazywają to projekcją: Prawdziwym zagrożeniem dla biednych i bezbronnych nie jest inżynieria genetyczna;

Minister Janusz Kowalski: jestem zwolennikiem egoizmu narodowego

Jaka jest w pańskiej opinii rola organizacji branżowych, takich jak Związek Polskie Mięso, w skutecznym podejmowaniu wyzwań rynkowych i politycznych?

MJK: W mojej ocenie rolą takiej organizacji jak Polskie Mięso jest budowa ruchu obrony praw konsumenta do swobodnego wyboru diety, w tym do jedzenia mięsa. To, że musimy dzisiaj bronić naszego prawa do jedzenia mięsa staje się smutną koniecznością i wydaje się nam, 40, 50, 60-latkom oderwane od rzeczywistości,. Koncerny które produkują dzisiaj zamienniki mięsa czy fundusze, które inwestują dzisiaj w produkcje mięsa laboratoryjnego, są zainteresowane zniechęcaniem nas, a nawet obrzydzaniem mięsa, a dalej dzieje się to na poziomie regulacji unijnych, co wprost uderza w polskich hodowców, przetwórstwo i rolnictwo. Sytuacja w mojej ocenie jest krytyczna. Jestem przekonany, że w przyszłej kadencji PE podjęta zostanie próba chociażby zakazania reklamy mięsa, dla ratowania nas przed katastrofą klimatyczną. W każdym razie w tym kontekście uważam, że niezbędna jest aktywna rola takich organizacji jak Polskie Mięso, dlatego, że powstające regulacje są oderwane od realiów i spychają rolnictwo na manowce.

Wydaje mi się, że te organizacje powinny mówić otwartym językiem, mówić jak jest. Bez poprawności politycznej.

MJK: Najważniejsza jest dobra diagnoza. Jeżeli patrzy się na regulacje dotyczące np. mięsa drobiowego, to zadaję sobie pytanie: dlaczego Unia Europejska chce de facto doprowadzić do likwidacji produkcji mięsa drobiowego w takich państwach jak Polska, który jest jednym z liderów europejskich, jeżeli chodzi o produkcję mięsa drobiowego, podczas gdy import jest utrzymany na tym samym poziomie. Nie ma tu racjonalnych argumentów, tym bardziej że nikt nie robi na poziomie unijnym czegoś co jest podstawowe, a więc badania skutków społeczno-gospodarczych podejmowanych regulacji. W tym sensie oczywiście sytuacja jest krytyczna, dlatego, że po pierwsze to jest uderzenie w prawo konsumenta do jedzenia polskiego mięsa, w dowolnej ilości – ja bronię polskiego mięsa i uważam że ta sprawa jest w stanie połączyć dzisiaj wszystkich bez względu na to, jaką mają wrażliwość, bo to jest kwestia wolności, ale też i zdrowego rozsądku, a po drugie jest to zagrożenie dziesiątek tysięcy miejsc pracy, setek tysięcy miejsc pracy, które związane są z rolnictwem, z przetwórstwem, z handlem, również z usługami, i w tym sensie trzeba tego bronić.

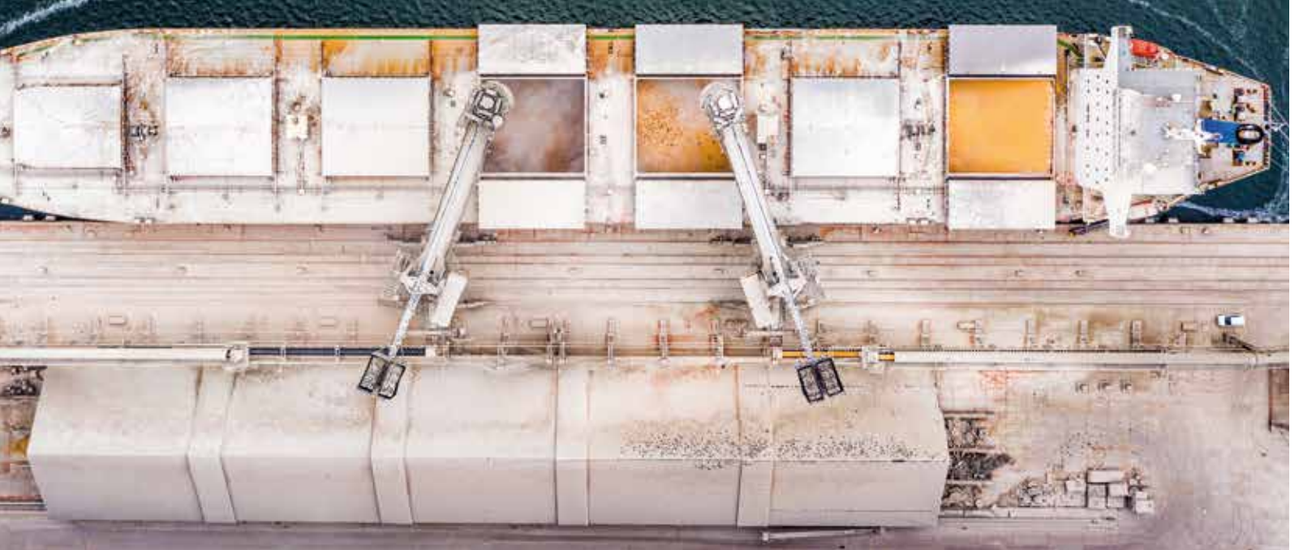

Janusz Kowalski, Sekretarz Stanu, Pełnomocnik Rządu do spraw Transformacji Energetycznej Obszarów Wiejskich w Ministerstwie Rolnictwa.

W tamtym tygodniu doszło do protestu ukraińskich rolników na granicy z Polską, co było reakcją na protesty polskich rolników na tej samej granicy. Jak Pan ocenia polską rację w tym sporze?

MJK: Jestem zwolennikiem egoizmu narodowego. Mówię o tym wprost. Uważam, że Unia Europejska jest tym miejscem, gdzie ścierają się różne interesy. Nie ma żadnego powodu, żebyśmy zajmowali taką samą pozycję, jaką zajmuje państwo francuskie wobec interesów francuskich rolników czy państwo niemieckie wobec interesów niemieckiego rolnika, czy Królestwo Niderlandów, jeśli chodzi o obronę holenderskich rolników. My musimy być w dobrym rozumieniu tego słowa egoistami, czyli nie zgadzać się na żadne regulacje czy przepisy, które uderzają w nasze interesy, i ofensywnie ich po prostu bronić. I w tym sensie jestem zwolennikiem poglądu, że jeżeli mamy, jako Europa, być solidarni z Ukrainą, to tylko i wyłącznie polityka celna jest najskuteczniejszym instrumentem znanym od wieków – to zabezpieczenie interesów wielu sektorów w Polsce po to, żeby Polska była państwem tranzytowym. Chciałbym się w tej sprawie mylić, ale obawiam się, że 15 września jako data zakończenia i zakazu importu do Polski rzepaku, pszenicy, kukurydzy, nasion słonecznika, również nie jest przypadkowa, to przecież jest środek kampanii wyborczej w Polsce i obawiam się, że ta gra zewnętrzna Unii Europejskiej, Komisji Europejskiej ma ukryty, ale wyczuwalny cel. Uważam, że sprawa obrony interesów polskiego mięsa, polskiego rolnictwa, polskiego przetwórstwa, powinny być wyjęte spod sporu politycznego. Chciałbym też, żeby wszyscy ten głos mój usłyszeli. Tak jak stało się to z ustawą o biogazowniach rolniczych, biopaliwach, gdzie 449 posłów zagłosowało za moją ustawą, bez jednego posła który by się wstrzymał od głosu, czy głosującego przeciw. Wszyscy zrozumieli, że należy realizować pewną strategię polskiego państwa, realizować aktywną politykę w obszarze transformacji energicznej obszarów wiejskich.

W obronie polskiego mięsa, polskiego rolnictwa, polskich interesów w relacjach z Ukrainą, co pokazał kryzys zbożowy, też potrafimy mówić jednym głosem. Ufam, i to jest pewnego rodzaju również sygnał do innych moich konkurentów politycznych, w sytuacji zewnętrznej presji na decyzje, które są obiektywnie złe dla rolnictwa polskiego, będziemy potrafili mówić jednym głosem.

6 czerwca na stronach Komisji Europejskiej ukazała się informacja, że dotychczasowe, ułatwione zasady handlu z Ukrainą zostają przedłużone o kolejny rok, do czerwca 2024 roku. Tymczasem import taniego drobiu z Ukrainy jest ogromnym problemem dla Polski. Czy rząd planuje wprowadzić strategiczne i długofalowe rozwiązania, które ochronią polskich hodowców i producentów drobiu?

MJK: W obliczu trwającej agresji Rosji na Ukrainę gospodarcze wsparcie Ukrainy (m.in. poprzez liberalizację handlu) jest wyższą koniecznością. Niemniej Rząd stoi na stanowisku, że wszelkie straty przedsiębiorstw rolnych spowodowane zakłóceniami rynku związanymi z nadmiernym importem towarów rolno-spożywczych z Ukrainy powinny być w jak największej skali rekompensowane w ramach Wspólnej Polityki Rolnej UE. W razie potrzeby powinny być także uruchamiane dodatkowe środki, gdyż budżet WPR i budżety krajowe są niewystarczające. Konieczne są także dodatkowe rozwiązania i inicjatywy w zakresie instrumentów polityki rolnej (rynkowej) i handlowej UE na bieżąco przeciwdziałające destabilizacji rynków rolnych w państwach sąsiadujących z Ukrainą.

> Uważam, że sprawa obrony interesów polskiego mięsa, polskiego rolnictwa, polskiego przetwórstwa, powinna być wyjęta spod sporu politycznego

KE poinformowała też, że przedłuży zakaz wwozu zboża do Polski tylko do połowy września. Czy polska będzie jeszcze negocjować z Komisją Europejską, by przedłużyć zakaz do końca roku?

MJK: W związku z potrzebą łagodzenia problemów rolników wynikających z przywozu zbóż z Ukrainy, m.in. Polska prowadziła negocjacje z Komisją Europejską w zakresie ograniczenia na poziomie UE dostępu ukraińskich towarów do rynku unijnego. Dzięki tym działaniom w dniu 2 maja 2023 r. weszło w życie rozporządzenie Komisji Europejskiej (UE) nr 2023/903 wprowadzające środki zapobiegawcze dotyczące niektórych produktów pochodzących z Ukrainy. Zgodnie z tymi przepisami pszenica, kukurydza, rzepak i słonecznik objęte były tymczasowym (do 5 czerwca br.) zakazem importu m.in. do Polski (tranzyt przez terytorium Polski oraz realizacja wcześniej zawartych umów na dostawy były dozwolone). Natomiast zgodnie z rozporządzeniem wykonawczym Komisji (UE) 2023/1100 z dnia 5 czerwca 2023 r. wydłużono do 15 września br. zakaz przywozu z Ukrainy m.in. do Polski ww. produktów (z wyjątkiem nasion przeznaczonych do siewu). Tranzyt z Ukrainy przez terytorium Polski jest dozwolony.

Komisja nie bada skutków społeczno-gospodarczych podejmowanych regulacji

Wszelkie straty powinny być w jak największej skali rekompensowane w ramach Wspólnej Polityki Rolnej UE

Jak wspomniano powyżej zakaz importu ww. produktów obowiązuje do 15 września br., niemniej jednak Polska zapowiedziała kontynuację rozmów z krajami przyfrontowymi i Komisją Europejską w sprawie dalszego wydłużenia obowiązywania zakazu importu po 15 września 2023 r. Ponadto na forach UE będzie się toczyć dyskusja na temat uelastycznienia zakazu ze względu na specyfikę poszczególnych krajów.

Zdaniem przedstawicieli ukraińskiego ministerstwa rolnictwa, cytuję „dzięki importowi milionów ton zbóż z Ukrainy do Polski, nasza branża drobiarska (ale i hodowli bydła i wieprzowiny) odnotowała w ostatnim roku wyraźny wzrost, a w kwietniu br. ceny prosiąt „rodowodowych ze szkółek hodowlanych" w Niemczech przekroczyły 100 euro za sztukę. To ponad dwukrotnie więcej niż rok temu. Polacy nie tylko skupują prosięta w całej Europie, ale również stali się liderami w eksporcie kurczaków". Tymczasem Polacy tracą kontrakty, które utrzymywali przez wiele lat. Jak Ministerstwo Rolnictwa ocenia tezę Ukraińców o wyjątkowych korzyściach dla polskiej produkcji żywności, jakie ma nieść import surowców z Ukrainy?

MJK: Jeszcze przed wybuchem wojny Ukraina mogła korzystać z wielu preferencji w dostępie do unijnego rynku, w tym dla zbóż (tj. po zerowych stawkach celnych w przypadku np. kukurydzy czy pszenicy wysokiej jakości), jednak nie korzystano z nich w dużym stopniu, ponieważ funkcjonowały tradycyjne drogi wywozu ukraińskiego ziarna i innych produktów rolnych drogą morską. Poza tym konkurencyjność cenowa ziarna ukraińskiego na rynku polskim nie była aż tak znacząca.

Po wybuchu wojny odnotowano gwałtowne wzrosty cen m.in. zbóż i rzepaku zarówno na rynku światowym jak i w Europie, w tym w Polsce, które latem 2022 r. osiągnęły historycznie wysokie, nienotowane nigdy wcześniej poziomy, a następnie zaczęły spadać. Wzrosty cen były wywołane paniką na rynku spowodowaną wybuchem wojny na Ukrainie. Trzeba pamiętać, że ceny zbóż mają wpływ na koszty produkcji w innych sektorach, w tym m.in. w sektorze produkcji zwierzęcej (ceny pasz), czy młynarstwie (ceny surowca do produkcji mąki), a także na ceny produktów wytwarzanych przez te sektory. Obecnie ceny zbóż, pomimo znaczących spadków od lata 2022 r. są na poziomie zbliżonym do cen z mają 2021 r., niemniej jednak znacząco wzrosły koszty produkcji zarówno w sektorze zbożowym jak i produkcji zwierzęcej.

Polska jest dużym producentem i eksporterem netto zbóż. To głównie z tego krajowego potencjału produkcyjnego korzystają wszystkie sektory produkcji zwierzęcej. Polska od lat jest liderem w produkcji mięsa drobiowego w UE i eksporterem netto na tym rynku. Wartość eksportu mięsa drobiowego w 2022 r. wyniosła 4 282,9 mln euro (+56,8% r/r), wielkość natomiast 1 585,9 tys. ton (+7,1% r/r).

Jeżeli chodzi o rynek wieprzowiny, należy zauważyć, że produkcja mięsa wieprzowego w 2022 r. odnotowała wyraźne spadki zarówno w Polsce, jak również na rynku UE, w tym na rynkach głównych producentów wieprzowiny w UE. Średnio w UE w 2022 r. produkcja wieprzowiny była niższa o 5,7% r/r (w Polsce – 9,1%, w Niemczech – 9,7%, w Danii – 6,6% w Hiszpanii – 2,2%). Wysokie ceny prosiąt notowane są na całym rynku UE. W Niemczech wynikają ze znaczącego spadku pogłowia loch w tym kraju (-12% w 2022 r. r/r) i pogłowia świń ogółem a nie z zapotrzebowania polskich producentów. Polska prosięta i warchlaki kupuje głównie w Danii, a nie w Niemczech. Z Dani pochodzi 95% ogółu prosiąt i warchlaków importowanych do Polski.

Komisja Europejska z roku na rok ogranicza środki budżetowe na promocję promocji mięsa, zrównując produkcję mięsa z np. przemysłem wydobywczym, innym wyzwaniem jest ograniczanie powierzchni gruntów rolnych w produkcji rolnej, ustawa odorowa, ASF. Jak MinRol priorytetyzuje wyzwania dla rolników, hodowców i przetwórców?

MJK: Polska stale podkreśla, że nadrzędnym celem rolnictwa jest zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego, a stawianie zbyt ambitnych celów może ograniczyć produkcję rolną w UE i zmniejszyć wkład w globalne bezpieczeństwo żywnościowe. Bezpieczeństwo żywnościowe i produkcja rolna są głównym celem WPR. Konieczność zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego wiąże się ze zwiększeniem produktywności, przy jednoczesnym podejmowaniu działań na rzecz łagodzenia zmian klimatycznych i mierzeniu się z ograniczeniami w zakresie zasobów naturalnych. Polska wnioskuje, aby w podejmowanych działaniach zadbać o równowagę między celami bezpieczeństwa żywnościowego i odpowiedniego poziomu produkcji żywności w UE, a ambitnymi celami transformacji sektora rolnego na bardziej przyjazny dla środowiska ponieważ podnoszenie wymagań dla rolników w UE może prowadzić do zaprzestania produkcji rolnej w UE.

Polska zapowiedziała kontynuację rozmów z krajami przyfrontowymi i Komisją Europejską w sprawie dalszego wydłużenia obowiązywania zakazu importu po 15 września 2023

W Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi powstał projekt ustawy o ułatwieniach w przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie biogazowni rolniczych, co może stanowić duże wyzwanie i pomoc dla przetwórstwa rolno-spożywczego. Jakie są jej losy i jak może to pomóc ubojniom i przetwórcom mięsa?

MJK: Ustawa o ułatwieniach w przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie biogazowni rolniczych, a także ich funkcjonowaniu została przyjęta przez Sejm w dniu 26 maja br. i została skierowana do dalszych prac w Senacie. Mamy nadzieję, że ustawa jeszcze w lipcu zostanie skierowana do podpisu Prezydenta i następie zostanie opublikowana w Dzienniku Ustaw.

Polska wnioskuje, aby w podejmowanych działaniach zadbać o równowagę między celami bezpieczeństwa żywnościowego a ambitnymi celami transformacji sektora rolnego

Branża mięsna, jak całe przetwórstwo rolno-spożywcze potrzebuje stabilnych źródeł energii. Ułatwienia w budowie biogazowni rolniczych, w tym również na terenie należącym do zakładu przetwórczego, nie tylko mogą stanowić stabilne źródło energii, ale przede wszystkim możliwość zagospodarowania różnego rodzaju produktów ubocznych pochodzenia zwierzęcego. Dzięki temu będzie można obniżyć koszty działalności związane z utylizacją odpadów czy pozyskaniem energii. Dodatkowo produkt pofermentacyjny z biogazowni rolniczej wykorzystującej jedynie produkty uboczne będzie miał prostsze zasady rolniczego zagospodarowania bez konieczności stosowania przepisów odpadowych lub rejestracji nawozu czy środka poprawiającego właściwości gleby.

Chińska inicjatywa – ONZ, Bank Światowy i Plan Marshalla w jednym

Łączność regionalna staje się coraz bardziej znaczącym zjawiskiem, zwłaszcza po zainicjowaniu Inicjatywy Pasa i Szlaku (BRI) oraz Chińsko-Pakistańskiego Korytarza Gospodarczego (CPEC). BRI łączy Azję z regionami afrykańskimi i krajami europejskimi oraz integruje Bliski Wschód poprzez różne projekty infrastrukturalne i porty morskie, takie jak autostrady i linie kolejowe. China Pakistan Economic Corridor łączy Azję Południową z Azją Środkową, Rosją i krajami Zatoki Perskiej poprzez Afganistan, Iran i port Gawadar. Biorąc pod uwagę rosnące znaczenie tych projektów i łączności regionalnej, musimy przezwyciężyć dominujące wyzwania i przyjąć pragmatyczną i realną politykę, aby zrealizować cel łączności regionalnej.

W ostatnich latach, dzięki inicjatywie Pasa i Szlaku, Chiny i kraje położone wzdłuż szlaku aktywnie prowadziły współpracę w dziedzinie rolnictwa i wspólnie pracowały nad utrzymaniem regionalnego bezpieczeństwa żywnościowego. Chiny podpisały dokumenty dotyczące współpracy w dziedzinie rolnictwa z ponad 80 krajami. W krajach położonych wzdłuż Pasa i Szlaku zostało zrealizowanych ponad 650 projektów współpracy inwestycyjnej w dziedzinie rolnictwa. Ze swoim rozległym terytorium i bogatymi zasobami rolnymi, jest ważnym obszarem dla chińskiej współpracy rolniczej i handlu oraz odgrywa znaczącą rolę w zapewnianiu bezpieczeństwa żywnościowego i bezpieczeństwa produktów rolnych.

Budowa i połączenie dużych rynków pomoże krajom i regionom wzdłuż szlaku w przeprowadzeniu zróżnicowanego podziału pracy, promowaniu wyspecjalizowanej produkcji i zwiększaniu przewagi konkurencyjnej. Według danych Generalnej Administracji Celnej w 2021 r. Skala handlu produktami rolnymi stale rośnie, a współpraca między łańcuchem przemysłowym a łańcuchem dostaw zacieśnia się.

O inicjatywie

Trzeba przyjrzeć się dzisiaj Azji i temu, co ma do zaoferowania, bo wszystko wskazuje na to, że, o ile XIX wiek był stuleciem Europy, XX – Ameryki, to XXI wiek jest stuleciem Azji. Od ponad 30 lat ten region rozwija się w oszałamiającym tempie. Całkiem niedawno Azja wypracowywała 10% światowej gospodarki, ale w połowie tego stulecia może to być już 1/3 lub nawet połowa. Ciekawe jest, jak odmiennie definiujemy, my i Azjaci, co jest centrum, a co peryferiami świata.

Dla Azjatów najważniejszym regionem są kraje leżące w zlewisku Pacyfiku, podczas gdy nasze europejskie zainteresowania koncentrują się głównie w obszarze zlewiska Oceanu Atlantyckiego. Współczesny świat zmienia się w planie gospodarczym i politycznym, a te zmiany prowadzą do formowania się nowego politycznego i gospodarczego globalnego ładu, w którym nie da się nie dostrzec miejsca dla nowo wyłaniających się potęg. Jedną z nich są Chiny.

Nowe pytanie zatem brzmi: kto znajduje się dzisiaj na peryferiach? To może być dla nas, ludzi Zachodu, trudne do zaakceptowania – nasza cywilizacja się starzeje, nasze pozycje schodzą na margines. Indyjsko-amerykański ekspert w dziedzinie geopolityki i globalizacji Parag Khanna, w książce Przyszłość należy do Azji. Globalny porządek w XXI wieku przypomina, że przewidywania mówiące o tym, że Azja może stać się globalną potęgą, pojawiły się już ponad dwieście lat temu. Napoleon, przypomina Khanna, miał wtedy o Chinach powiedzieć: „Niech śpią, gdyż kiedy się przebudzą, wstrząsną światem". Azja rozciąga się od Morza Śródziemnego i Morza Czerwonego aż po wybrzeża Oceanu Spokojnego i obejmuje dwie trzecie kontynentu euroazjatyckiego. Na tym obszarze znajdują się 53 państwa, zamieszkałe przez 5 miliardów ludzi. Z tego 1,5 mld to Chińczycy, drugie 1,5 miliarda – Hindusi. Obie kultury o wiele starsze od Europejskiej.

Zachód się starzeje, jego pozycje stają się peryferyjne

Wielu analityków, w tym wspomniany Parag Khanna, uważają, że stulecie Azji rozpocznie się w chwili, gdy przeobrazi się w coś więcej niż suma jej części. Ten proces się zaczyna. W maju 2017 roku przedstawiciele 68 państw zamieszkujących dwie trzecie ludności świata i wytwarzających 50% jego PKB zebrali się w Pekinie na pierwszym szczycie Inicjatywy Pasa i Szlaku (Nelt and Road Iniciative, dzisiaj czasami nazywaną Nowym Jedwabnym Szlakiem. jest jednym z najbardziej ambitnych projektów infrastrukturalnych, jakie kiedykolwiek powstały). Zapoczątkowany w 2013 r. przez prezydenta Xi Jinpinga, rozległy zbiór inicjatyw rozwojowych i inwestycyjnych został pierwotnie opracowany w celu połączenia Azji Wschodniej i Europy za pomocą infrastruktury fizycznej. W późniejszym czasie projekt rozszerzył się na Afrykę, Oceanię i Amerykę Łacińską, znacznie poszerzając wpływy gospodarcze i polityczne Chin.

Stulecie Azji rozpocznie się w chwili, gdy przeobrazi się w coś więcej niż suma jej części. Ten proces się zaczyna

Zdaniem wielu ekspertów Inicjatywa Pasa i Szlaku jest – jak chodzi o skalę - odpowiednikiem utworzenia w połowie XX wieku ONZ, Banku Światowego i Planu Marshalla razem wziętych.

Tyle, że pomysł IPiS narodził się w Azji i będzie zarządzany przez Azjatów.

Wielu ekspertów postrzega projekt jako niepokojący wzrost potęgi Chin, a ponieważ koszty wielu projektów gwałtownie wzrosły, w niektórych krajach narasta sprzeciw. Stany Zjednoczone podzielają obawy niektórych krajów azjatyckich, że BRI może być koniem trojańskim kierowanego przez Chiny rozwoju regionalnego i ekspansji militarnej.

Czym był oryginalny Jedwabny Szlak?

Oryginalny Jedwabny Szlak powstał podczas ekspansji chińskiej dynastii Han na zachód (206 p.n.e.-220 n.e.), która stworzyła sieci handlowe w dzisiejszych krajach Azji Środkowej - Afganistanie, Kazachstanie, Kirgistanie, Tadżykistanie, Turkmenistanie i Uzbekistanie, a także w dzisiejszych Indiach i Pakistanie na południu. Szlaki te rozciągały się na ponad sześć tysięcy kilometrów do Europy.

Azja Środkowa była zatem epicentrum jednej z pierwszych fal globalizacji, łącząc rynki wschodnie i zachodnie, pobudzając ogromne bogactwo i mieszając tradycje kulturowe i religijne. Cenny chiński jedwab, przyprawy, jadeit i inne towary przemieszczały się na zachód, podczas gdy Chiny otrzymywały złoto i inne metale szlachetne, kość słoniową i wyroby szklane. Wykorzystanie szlaku osiągnęło szczyt w pierwszym tysiącleciu, pod przywództwem Cesarstwa Rzymskiego, a następnie Bizantyjskiego oraz dynastii Tang (618-907 n.e.) w Chinach.

Jednak wyprawy krzyżowe, a także postępy Mongołów w Azji Środkowej, osłabiły handel, a dziś kraje Azji Środkowej są gospodarczo odizolowane od siebie, a handel wewnątrzregionalny stanowi niewielki procent całego handlu transgranicznego. Są one również silnie uzależnione od Rosji, zwłaszcza w zakresie przekazów pieniężnych, które stanowiły prawie jedną trzecią produktu krajowego brutto (PKB) Kirgistanu i Tadżykistanu, zanim rosyjska wojna na Ukrainie rozproszyła migrujących robotników wysyłających przekazy pieniężne. Jakie są plany Chin dotyczące Nowego Jedwabnego Szlaku?

Plan jest dwutorowy: lądowy Pas Gospodarczy Jedwabnego Szlaku i Morski Jedwabny Szlak. Oba te elementy były początkowo określane jako inicjatywa Jeden Pas, Jedna Droga, ale ostatecznie przekształciły się w Inicjatywę Pasa i Szlaku.

Ogólne ambicje Chin w zakresie BRI są oszałamiające. Do niedawna 147 krajów - odpowiadających za dwie trzecie światowej populacji i 40 procent globalnego PKB - podpisało się pod projektami lub wyraziło zainteresowanie ich realizacją.

Ambicje Chin w odniesieniu do inicjatywy Pasa i Szlaku są oszałamiające

Azja zaczęła nadrabiać zaległości w czasie, kiedy zachód był zaangażowany w rywalizację z imperium radzieckim podczas zimnej wojny. W ciągu ostatnich 40 lat Azja miała największy udział w światowym wzroście gospodarczym. Jak pisze autor Przyszłość należy do Azji. Globalny porządek w XXI wieku, udziałem miliardów Azjatów, którzy dochodzili do pełnoletności w ciągu ostatnich 20 lat jest geopolityczna stabilizacja, coraz większy dobrobyt i gwałtowny wzrost narodowej dumy. Świat, który znają nie jest już światem zachodniej dominacji, lecz stałego wzrostu znaczenia i potęgi Azji. Azjaci znowu postrzegają siebie jak pępek świata i jako jego przyszłość. Azjatycka strefa ekonomiczna od Półwyspu Arabskiego i Turcji, po Japonię i Nową Zelandię i od Rosji po Australię to obecnie 50% światowego PKB I 2/3 globalnego wzrostu.

Azjaci znowu postrzegają siebie jak pępek świata i jako jego przyszłość

Ostatnio Bank Światowy opublikował raport na temat ekonomiki chińskiej inicjatywy Pasa i Szlaku. Zawiera on szacunki dotyczące potencjału korytarzy transportowych Pasa i Szlaku w zakresie poprawy handlu, inwestycji zagranicznych i warunków życia ludzi w krajach, które łączą. Raport próbuje również odpowiedzieć na ważne pytanie: Co dzieje się z wewnętrzną geografią krajów, gdy zwiększają one połączenia z innymi?

Pytanie to jest ważne dla władz krajowych i regionalnych. Zdaniem analityków BŚ równość przestrzenna w wynikach rozwoju zajmuje wysokie miejsce jako barometr sukcesu politycznego. Z badań nad Nową Geografią Ekonomiczną wynika, że regiony z lepszym dostępem do rynków zagranicznych, takie jak duże miasta i regiony przygraniczne lub portowe, mogą uzyskać największe korzyści z poprawy powiązań handlowych. W rzeczywistości poprawa łączności, zdaniem wielu, może przynieść większą koncentrację przestrzenną, a nie rozproszenie działalności gospodarczej, ponieważ firmy mają tendencję do skupiania się razem, aby czerpać korzyści z aglomeracji.

Azja jest najpotężniejszą siłą kształtującą światowy ład, spychającą Europę na margines

Sumując pierwszą część analizy inicjatywy Pasa i Szlaku (druga część w następnym numerze), zauważa się, że Azja jest najpotężniejszą siłą kształtującą światowy ład (nie jest nią na pewno Zielony Ład, który spycha zachód po równi pochyłej), dokonuje reorientacji gospodarek USA i Europy.

T.M.

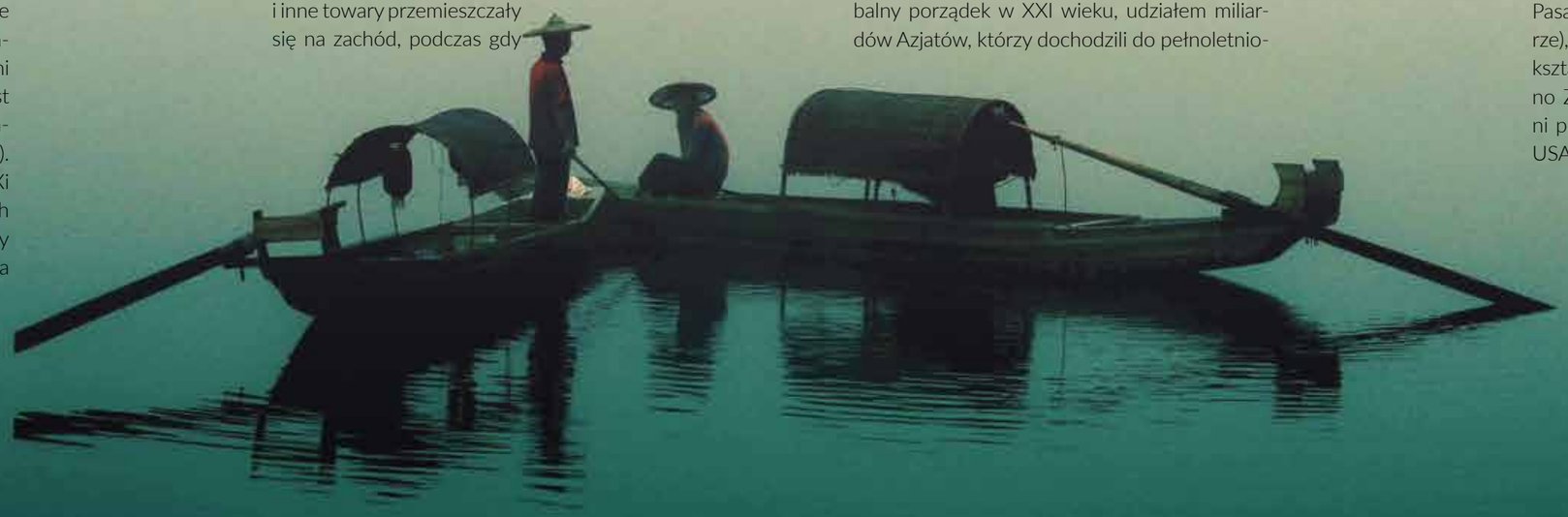

Drób będzie liderem globalnej produkcji mięsa w ciągu następnej dekady

Według Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) oraz Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), globalna produkcja mięsa osiągnie 377 milionów ton metrycznych w ciągu najbliższych kilku lat, w miarę wzrostu cen mięsa po pandemii i spadku kosztów paszy.

Azja będzie stanowić prawie 40% światowej produkcji drobiu w 2022 r. z 54,9 mln ton do końca roku.

Udział w produkcji pięciu największych światowych producentów mięsa – Chin, USA, UE, Brazylii i Federacji Rosyjskiej – będzie powoli spadał z obecnego poziomu ze względu na spadek produkcji w UE i rosnącą bazę produkcji globalnej. Według amerykańskiego Departamentu Rolnictwa (USDA), Indie zastąpią Federację Rosyjską w pierwszej piątce do 2031 roku.

Podobnie jak w poprzednich latach, według FAO, Azja będzie stanowić prawie 40% światowej produkcji drobiu w 2022 r. z 54,9 mln ton do końca roku. Ameryka Północna pozostanie dużym dostawcą na poziomie 24,9 mln ton, a następnie Ameryka Południowa i Europa.

Drób liderem

Drób pozostanie głównym motorem wzrostu globalnej produkcji mięsa, zwiększając się o 2,5% w porównaniu ze średnią w latach 2019-2021 do prawie 136 mln ton do końca 2022 r. i 153,9 mln ton w 2031 r. Będzie to głównie spowodowane niższymi współczynnikami konwersji paszy drobiu w porównaniu z innymi zwierzętami i jego krótkim cyklem produkcyjnym, a także jego ceną w porównaniu z innymi źródłami białka. Okoliczności te pozwalają producentom szybko reagować na zmiany rynkowe i ulepszenia w genetyce, zdrowiu zwierząt i praktykach żywieniowych.

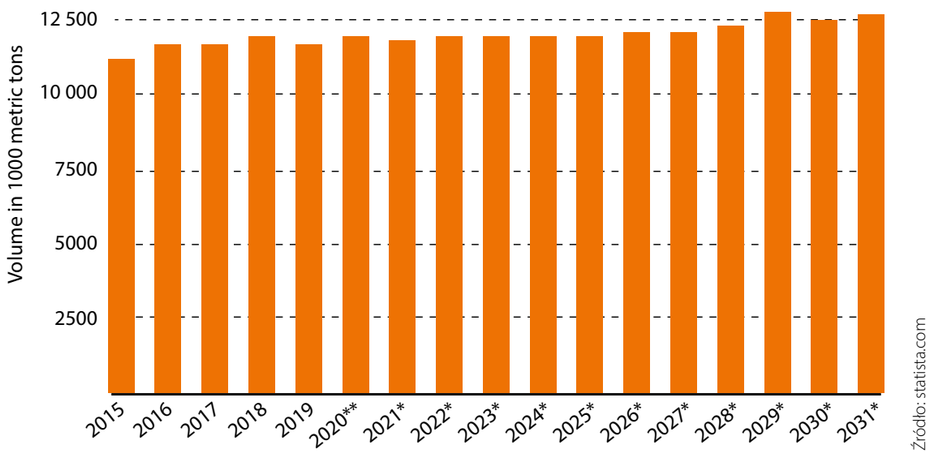

Źródło: statista.com

Forecast volume of poultry meat consumed in the European Union (EU-27) 2030* [in 1000 metric tons]

Popyt na mięso drobiowe jest silny po pandemii COVID-19 i według Rabobanku utrzyma się na solidnym poziomie do 2023 roku. Nie oczekuje się jednak szybkiego spadku rosnących cen pasz i energii. Wraz z presją związaną z ostatnim wybuchem wysoce zjadliwej grypy ptaków (HPAI), operacje będą największym wyzwaniem dla producentów w najbliższej przyszłości.

Podczas gdy drób przewodzi wzrostowi produkcji mięsa, produkcja wieprzowiny pozostaje drugim co do wielkości czynnikiem przyczyniającym się do globalnej produkcji mięsa i przewiduje się, że osiągnie 125,6 mln ton do końca 2022 r., w porównaniu z 122,5 mln ton w 2021 r.

Według OECD i FAO, przemysł trzody chlewnej będzie nadal borykał się z powolną odbudową po wybuchu afrykańskiej grypy świń (ASF) w Chinach, na Filipinach i w Wietnamie. Ponadto przemysł trzody chlewnej ma mniej korzystny ślad węglowy w porównaniu z przemysłem drobiarskim.

Udział drobiu w rynku w regionie Azji i Pacyfiku wzrośnie, ponieważ odejście od mięsa wieprzowego wywołane kilkoma ogniskami ASF będzie nadal korzystne dla drobiu, mimo że oczekuje się powrotu do normalnego poziomu produkcji mięsa po wybuchu epidemii. Według USDA produkcja mięsa drobiowego w Chinach ma osiągnąć 14,3 mln ton do końca 2022 r.

Oczekuje się, że UE odnotuje spadek ogólnej produkcji mięsa ze względu na rosnące koszty krajowe i środowiskowe, a także zmniejszone możliwości eksportowe ze względu na większą konkurencję na rynkach światowych. Podczas gdy wieprzowina pozostanie najczęściej spożywanym mięsem w UE w nadchodzącej dekadzie, oczekuje się, że zmiany w diecie będą faworyzować drób.

Mimo że wybuch wysoce zjadliwej grypy ptaków w Europie w sezonie 2021-2022 został opisany jako najgorszy w historii, FAO przewiduje, że produkcja mięsa drobiowego w Europie osiągnie prawie 22 mln ton do końca 2022 r.

Popyt na mięso drobiowe jest silny po pandemii COVID-19 i według Rabobanku utrzyma się na solidnym poziomie do 2023 roku

Oczekuje się, że nadchodzącej dekadzie zmiany w diecie będą faworyzować drób.

Branża drobiarska jest bardziej bezpieczna niż inne branże w czasach niższych dostaw

Stany Zjednoczone odnotowały rekordowo wysokie ceny przy silnym popycie detalicznym i gastronomicznym w 2022 roku. USDA przewiduje, że produkcja mięsa drobiowego w USA osiągnie 51,2 mld funtów (23,2 mmt) do końca 2022 r., z czego 45,3 mld funtów (20,5 mmt) stanowić będzie mięso brojlerów, a 5,4 mld funtów (2,4 mmt) mięso indyków (Tabela 2). Oczekuje się, że w 2023 r. mięso drobiowe osiągnie poziom 51,8 mln funtów (23,5 mmt).

Według USDA Brazylia jest trzecim co do wielkości producentem mięsa drobiowego na świecie, za Stanami Zjednoczonymi i Chinami. Produkcja kurczaków będzie nadal rosła w 2022 r., zwiększając się o 2% do 14,7 mmt (wykres 4). Wzrost ten przypisuje się wzrostowi eksportu kraju, ponieważ niektórzy z jego większych konkurentów, takich jak Chiny, nie są w stanie zaspokoić swoich rynków eksportowych z powodu chorób lub wojen.

Wydajność produkcji mięsa drobiowego jest kluczowa

Przewiduje się, że produkcja mięsa drobiowego wzrośnie w ciągu najbliższych 10 lat w odpowiedzi na popyt ze strony rosnącej populacji i rosnących dochodów w gospodarkach rozwijających się. Wzrost ten nie jest jednak w pełni związany z rosnącymi dochodami. Jednocześnie koszty produkcji spadły, wraz z poprawą wydajności mięsa i współczynników konwersji paszy (FCR), dzięki czemu mięso drobiowe stało się jeszcze bardziej dostępne.

Według OECD i FAO, Chiny miały najlepszy FCR drobiu w latach 2019-21, wynoszący średnio 1,37, a następnie USA, Brazylia i Kanada, wszystkie dokumentujące FCR na poziomie 1,73.

Z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju, do produkcji mięsa drobiowego potrzebne są mniejsze zasoby zwierząt lub kapitału, podczas gdy malejący współczynnik konwersji paszy sugeruje mniejsze zapotrzebowanie na dodatkową paszę. Chociaż przewiduje się, że emisje gazów cieplarnianych wzrosną o 9% do 2031 r. ze względu na wzrost pogłowia bydła, trzody chlewnej, drobiu i owiec, będzie to mniej niż wzrost produkcji mięsa.

Dodatkowo, poprawa produktywności jest jednym z powodów, dla których branża drobiarska jest bardziej bezpieczna niż inne branże w czasach niższych dostaw zbóż, takich jak wojna na Ukrainie, co powinno dobrze służyć branży w nadchodzącej dekadzie.

Oprac. T.M.

Rozmowa z Dianą Rodgers

Każde życie niesie ze sobą śmierć

Wstęp

Jaka jest definicja terminu „świętej krowy”? Termin wywodzi się z religii hinduistycznej, według której zwierzę to jest uosobieniem wszystkich bóstw. Metaforycznie jest używana w odniesieniu do tych przypadków, kiedy ktoś korzysta z nieuprawnionej ochrony przed odpowiedzialnością za swoje czyny. Jest wiele rzeczy, które przychodzą na myśl, gdy myślimy o „świętych krowach”, ale niektórzy ludzie będą kojarzyć ten termin z weganizmem, który od pewnego czasu rozwija się jako ruch. Z pewnością jest spora grupa ludzi, którzy podzielają argumenty wegan, a przynajmniej ocenią że są one warte wysłuchania, gdy rozważamy takie kwestie, jak prawa zwierząt czy kwestie środowiskowe. Jednak wiele osób jedzących mięso czuje się niekomfortowo, gdy spotykają fundamentalistów, którzy utożsamiają dietę mięsną z wylewaniem benzyny na płonącą Ziemię lub z zimnokrwistym okrucieństwem wobec zwierząt. Przyjmując pogląd, że weganizm stał się „świętą krową” we współczesnym społeczeństwie, książka ta kwestionuje, czy spożycie mięsa - w szczególności czerwonego mięsa - rzeczywiście stwarza poważne problemy w zakresie żywienia, środowiska i etyki. Pogląd, że mięso jest niezdrowe i szkodliwe dla środowiska, jest w niektórych kręgach „ustaloną nauką”. Argumenty są proste, mocne i przekonujące: mięso, jak mówią, powoduje raka, choroby serca i cukrzycę i jest nieproporcjonalnie szkodliwe dla środowiska. Te pociągająco jednoznaczne twierdzenia są powtarzane przez gwiazdy Hollywood, potentatów technologicznych, grupy ideologiczne i firmy spożywcze. Krótko mówiąc, uprzedzenie, że mięso jest szkodliwe dla zdrowia i środowiska oraz że jego spożywanie jest moralnie niewłaściwą praktyką, stało się „świętą krową”.

Diana Rodgers, jest amerykańską dietetyczką i pisarką. Prowadzi kliniczną praktykę żywieniową, jest gospodarzem podcastu Sustainable Dish i uznanym międzynarodowo ekspertem m.in. w dziedzinie żywienia i dobrostanu zwierząt. Jej prace były prezentowane w The Los Angeles Times, The Boston Globe, Edible Boston i To Market. Jest producentką i reżyserką filmu Sacred Cow oraz współautorką książki Sacred Cow.

Dlaczego napisaliście tę książkę?

Obaj zmagaliśmy się z poważnymi problemami trawiennymi, mamy umysły, które kwestionują wszystko i zawsze szukamy prawdy za powszechnie panującymi przekonaniami. Oprócz naszego doświadczenia z pierwszej ręki w produkcji żywności i głębokiego wykształcenia naukowego, przeczytaliśmy wiele książek, przeprowadziliśmy wywiady z ekspertami i uczestniczyliśmy w niezliczonej liczbie konferencji na temat rolnictwa. Kiedy się spotkaliśmy, szybko połączyło nas zainteresowanie nie tylko optymalnym zdrowiem ludzi, ale także odkryciem, które metody produkcji żywności są najlepsze z punktu widzenia bezpieczeństwa. Z różnych powodów **większość ekspertów ds. zdrowia wydaje się mieć niewielką, jeśli w ogóle, wiedzę z pierwszej ręki lub formalne wykształcenie w zakresie produkcji żywności i zrównoważonego rozwoju.** Z drugiej strony, większość ekspertów ds. rolnictwa i środowiska zazwyczaj nie bierze pod uwagę optymalnych potrzeb żywieniowych człowieka. Wszyscy wydają się zajmować „przyszłością żywności” ze swoich indywidualnych punktów widzenia, z niewielką wiedzą na temat systemu jako całości.

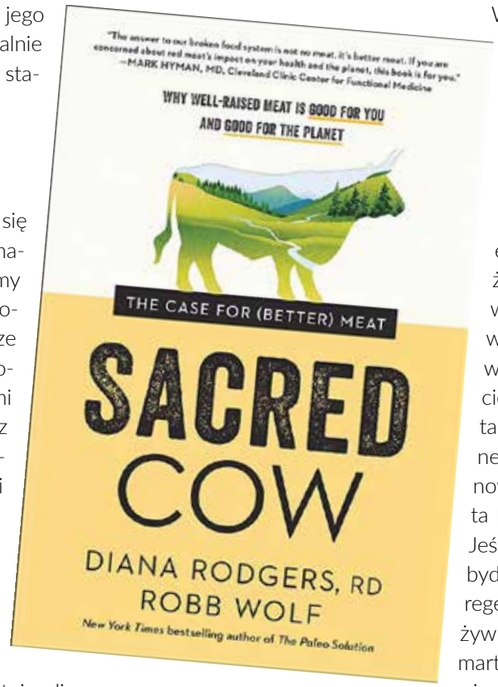

Dla kogo jest ta książka?

Chcemy postawić sprawę jasno: ta książka nie jest „anty-wegańska”. Często przy podejmowaniu decyzji o tym, co jeść, w grę wchodzą silne uczucia, a wiele badań psychologicznych dowodzi, że prawie niemożliwe jest przekonanie ludzi, którzy podjęli emocjonalne decyzje. Uważamy jednak, że dzięki pełnemu zrozumieniu argumentów odżywczych i środowiskowych przemawiających za lepszym mięsem można rozpocząć bardziej zniuansowaną dyskusję etyczną. W naszym coraz bardziej spolaryzowanym świecie, w którym wszystko albo nic, ta książka ma na celu wprowadzenie bardzo potrzebnych niuansów. Jeśli jesteś etycznym wszystkożercą zaniepokojonym wpływem wyborów żywieniowych na środowisko, ta książka jest dla ciebie. Jeśli jesteś wegetarianinem lub weganinem, ale rozważasz ponowne zjedzenie mięsa, ta książka jest dla ciebie. Jeśli wiesz, w jaki sposób bydło może być częścią regeneracyjnego systemu żywnościowego, ale nadal martwisz się, że czerwone mięso cię zabije, ta książka jest dla ciebie. Jeśli jesteś otwarty na naukę, to ta książka jest zdecydowanie dla Ciebie.

> Jeśli jesteś etycznym wszystkożercą zaniepokojonym wpływem wyborów żywieniowych na środowisko, ta książka jest dla ciebie

Wiele z naszych wniosków jest sprzecznych z głęboko zakorzenionymi przekonaniami społeczności zajmującej się zdrowiem przodków. Być może najbardziej rażące: chociaż mięso krowy karmionej trawą może być lepsze z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju, obecne badania wskazują, że tylko nieznacznie różni się ono od mięsa hodowanego konwencjonalnie, jeśli chodzi o zdrowie i składniki odżywcze. Zwolennicy zarówno weganizmu, jak i diety Paleo będą kwestionować wiele z tego, co mamy do powiedzenia, a to stawia nas jako autorów w sytuacji nie do pozazdroszczenia.

> Mięso bydła karmionego trawą tylko nieznacznie różni się ono od mięsa hodowanego konwencjonalnie

Czego się dowiemy z Sacred Cow?

Kilka lat temu stacja PBS w Bostonie organizowała debatę na temat mięsa. Po stronie przeciwników mięsa mieli stanąć dyrektor generalny Whole Foods John Mackey i pro-wegański lekarz John McDougall. Robb (współautor książki) został poproszony o udział w debacie po stronie „pro-mięsnej". Robb zapytał, jaki ma być format i tematy. Przedstawiciel PBS powiedział, że ma to być dyskusja na temat względnych korzyści zdrowotnych diety zawierającej mięso w porównaniu z dietą wegańską. Robb powiedział, że to niedopuszczalne. Dyskusje takie jak ta mają tendencję do przesuwania punktu ciężkości: zazwyczaj zaczynają się od tematu zdrowia (choć dziś środowisko i zmiany klimatyczne być może wyparły ten temat), a gdy wiele problemów związanych z dietą wegańską staje się oczywistych, dyskusja nieuchronnie przenosi się na środowisko. Gdy pojawią się poważne wątpliwości co do wiarygodności systemu żywieniowego bez zwierząt, dyskusja przenosi się na etykę. Po ustaleniu zasady najmniejszej szkody i podstawowego zrozumienia systemów produkcji żywności, temat nieuchronnie przenosi się na wyżywienie świata.

Robb nalegał, aby obie strony przedstawiły swoje argumenty na każdy z tych tematów, a te następnie zostały „przeegzaminowane" przez swoich odpowiedników w debacie. Nie chciał uczestniczyć w formacie, w którym jego odpowiednicy mogliby przeskakiwać z tematu na temat, zaciemniając omawiany problem. Przedstawiciel PBS uważał, że to dobry pomysł i chciał sprawić, żeby dyskusja była o wiele bardziej solidna. Z powodów znanych tylko im, Mackey i McDougall wycofali się z dyskusji po wprowadzeniu tych zasad dyskusji.

Czy książka trzyma się tej zasady?

Tak, Sacred Cow ma ten sam wymiar, który Robb zasugerował w debacie PBS, ponieważ książka o tym, dlaczego potrzebujemy „lepszego mięsa" w naszym systemie żywnościowym, musi odnosić się do trzech głównych zarzutów wobec mięsa: żywieniowych, środowiskowych i etycznych. Te ważne tematy generują więcej niż kilka pytań:

- Czy w ogóle powinniśmy jeść mięso?
- Czy istnieje „najlepsza" dieta dla ludzi? A może istnieje spektrum optymalnego żywienia człowieka?
- Czy mięso może być częścią zrównoważonego systemu żywnościowego?
- Czy zrównoważony system żywnościowy może istnieć bez mięsa i wkładu zwierząt, zarówno pod względem odżywczym, jak i środowiskowym?
- Jak ważna jest etyka w historii ludzkiego odżywiania?

Istnieją solidne argumenty przemawiające za tym, że system żywnościowy obejmujący wypas zwierząt może być najlepszym wyborem dla naszego środowiska i naszych ciał, a jedzenie dużych zwierząt wypasanych, takich jak krowy, może w rzeczywistości stanowić ścieżkę „najmniejszej szkody" z etycznego punktu widzenia. Naszym celem jest połączenie świata autentycznej żywności i zrównoważonego rozwoju.

Z etycznego punktu widzenia moje przesłanie w tej kwestii brzmi: nie ma dla żywności rozwiązania bez śmierci, każde życie wymaga śmierci

Co doradziłabyś hodowcom, którzy mierzą się z atakami środowisk wegańskich?

Często spotykam się z hodowcami i przetwórcami, aby porozmawiać i pomóc przemysłowi zwierzęcemu odeprzeć przesłanie, że jedzenie mięsa jest niezdrowe, niezrównoważone i nieetyczne. Uważam, że nie ma substytutu dla prawdziwego jedzenia. W dyskusjach z przeciwnikami mięsa, za każdym razem, gdy wysuwam argument za jedzeniem wysokiej jakości produktów pochodzenia zwierzęcego, spotykałam się z kontrargumentem. Mogę mówić o tym, że mięso nie powoduje raka, to tylko badania asocjacyjne, wtedy ktoś powie, że zajmuje zbyt dużo gruntów, a ja muszę wyjaśnić, że większość gruntów rolnych nie może być uprawiana, musi być wypasana, bydło wykorzystuje ziemię „nieuprawną" - wtedy ktoś powie, że gazy cieplarniane lub zużycie wody, lub że zabijanie pięknych zwierząt jest złe, to ciągła walka. Z etycznego punktu widzenia moje przesłanie w tej kwestii brzmi: nie ma dla żywności rozwiązania bez śmierci, każde życie niesie ze sobą śmierć.

Główną kwestią jest presja i komunikaty, z jakimi młodzi ludzie, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, Europie i Nowej Zelandii, zostali dotknięci przez dobrze przygotowany alternatywny sektor mięsny. Ludzie po 40. roku życia rozumieją, że mięso jest ważne, ale młodzi ludzie są naprawdę zmotywowani ideą redukcji emisji dwutlenku węgla i argumentem żywieniowym, że można je zamienić na alternatywne mięso i w ten sposób ocalić planetę. Jednak wiele alternatywnych produktów mięsnych jest gorszych pod względem odżywczym, bardzo przetworzonych i wykorzystuje chemikalia, które są szkodliwe dla środowiska, a młodzi ludzie nie zdają sobie z tego sprawy. Bydło stało się wygodnym kozłem ofiarnym w sporach o żywność, ponieważ sektor alternatywnego mięsa przynosił duże zyski.

Sama nie jadam alternatywnych produktów mięsnych i nie wierzę, że są one niezbędne w systemie żywnościowym, a to, co opowiada się w szkołach przeciwko jedzeniu mięsa, wstrząsnęło mną i skłoniło do napisania Sacred Cow.

Rozmawiał: Tomasz Mocarski

Z etycznego punktu widzenia moje przesłanie w tej kwestii brzmi: nie ma dla żywności rozwiązania bez śmierci. Każde życie niesie ze sobą śmierć

Wydajne ptaki potrzebują mniej ziemi i wody

Portal www.poultryworld.net pisał w maju 2023 roku, że wydajność konwencjonalnych brojlerów znacznie wzrosła w ciągu ostatnich 70 lat. Zdaniem autorów w przypadku globalnej produkcji mięsa drobiowego wykorzystanie gruntów mogłoby się zmniejszyć o ponad 600 000 hektarów rocznie, podczas gdy konsumpcja pozostaje taka sama. Dowiadujemy się, że roczne zużycie wody można zmniejszyć o ponad 5 milionów metrów sześciennych.

Poutryworld analizuje, że dziesięciolecia intensywnej selekcji genetycznej zaowocowały powstaniem brojlerów, które coraz lepiej radzą sobie z przetwarzaniem paszy na mięso. W 1950 roku brojlery osiągały wagę 1800 gramów – czytamy – w ciągu 85 dni, podczas gdy dzisiejsze pisklęta osiągają tę samą wagę w ciągu zaledwie 30 dni. Oznacza to, że dzienny przyrost masy ciała zwiększył się prawie trzykrotnie z 21 do 60 gramów, co oznacza roczną poprawę o prawie 0,6 grama. Oprócz tego skoku tempa wzrostu, znacznie poprawiła się również efektywność wzrostu. W tym samym przedziale czasowym (1950-2020) współczynnik wykorzystania paszy spadł z 3,25 do 1,40; co oznacza poprawę o 2,6 punktu (= 0,026) średnio rocznie.

Można się spodziewać, że największy skok w wydajności jest za nami – piszą autorzy – a roczna poprawa będzie się zmniejszać. Oprócz poprawy dziennych przyrostów i konwersji paszy, znacząco zmieniła się także budowa ciała brojlerów. Brojlery sprzed 70 lat wyrosły na smukłe pisklęta stojące wysoko na nogach, podczas gdy dzisiejsze brojlery mają znacznie szerszy wygląd (rys. 1). Miało to również duże konsekwencje dla budowy ciała zwierząt. Dane cytowane przez poultryworld pokazują, że udział filetów z piersi brojlerów podwoił się w latach 1970-2020, z około 17% do 34%. Natomiast udział tkanki tłuszczowej wykazał tendencję odwrotną, z około 20% do 10%. Ta zmiana w składzie ciała – czytamy – wyjaśnia w dużej mierze spadek konwersji paszy. Podaż białka jest znacznie bardziej efektywna niż podaż tłuszczu, więc zwierzęta osiągają tę samą masę przy mniejszej ilości paszy.

W 1950 roku brojlery osiągały wagę 1800 gramów w ciągu 85 dni, podczas gdy dzisiejsze pisklęta osiągają tę samą wagę w ciągu zaledwie 30 dni.

Fot.: NAC

RICK VAN EMOUS i IZAK VERMEIJ, WAGENINGEN LIVESTOCK RESEARCH przypominają, że w Holandii hoduje się 360 milionów brojlerów rocznie, z podziałem na 70% brojlerów konwencjonalnych i 30% wolniej rosnących (na podstawie danych opublikowanych na stronie www.agrimatie.nl). Dlatego obliczenia dla Holandii oparte są na 250 milionach konwencjonalnych brojlerów rocznie. Współczynnik konwersji paszy dla Holandii, Europy i świata ustalono odpowiednio na poziomie 1,60, 1,70 i 1,80 (dane uzyskane za pośrednictwem Aviagen). Roczny postęp w zakresie konwersji paszy jest ostrożnie szacowany na 1,5 punktu (Aviagen). Oszacowano średni skład paszy na podstawie międzynarodowych danych praktycznych oraz wydajność z hektara głównych składników – pszenicy i kukurydzy (tabela 1) na podstawie danych z FAOSTAT. Skład paszy różni się na świecie. W Holandii – dowiadujemy się z artykułu – główny udział ma pszenica, natomiast w Europie udziały kukurydzy i pszenicy niewiele się od siebie różnią. W Stanach Zjednoczonych kukurydza jest również głównym składnikiem paszy.

„Wszystkie kraje stosują duży udział soi lub śruty sojowej. Wydajność z hektara pszenicy dla Holandii, Europy i świata opiera się na wydajności w Holandii, Europie i na świecie. Ponieważ kukurydza jest w dużej mierze importowana, wydajność z hektara w Europie została przyjęta również dla Holandii. Dla Europy i świata kukurydza opiera się na plonach w Europie i na świecie. Należy zauważyć, że dane dla świata zawierają również dane dla Holandii i Europy. Średnia ważona dla wydajności z hektara została obliczona przy użyciu różnych szacunkowych składów paszy i wydajności z hektara. Dla Holandii, Europy i świata wynosi ona odpowiednio 6,61, 5,13 i 4,66 ton na hektar.

W Holandii hoduje się 360 milionów brojlerów rocznie, z podziałem na 70% brojlerów konwencjonalnych i 30% wolniej rosnących

Mniejsze wykorzystanie gruntów na świecie

Dla Holandii obliczono 600 mln kg mięsa brojlerów konwencjonalnych (250 mln x 2,4 kg) rocznie (tabela). Postęp w konwersji paszy o 1,5 punktu oznacza oszczędność 9 mln kg (= 9 tys. ton) paszy. Przy średniej wydajności z hektara wynoszącej 6,6 daje to oszczędność 1.360 hektarów rocznie. Te same obliczenia zostały przeprowadzone dla Europy i świata z odpowiednimi danymi dotyczącymi liczby brojlerów i wydajności z hektara. Z obliczeń wynika, że spowoduje to mniejsze globalne wykorzystanie gruntów dla Europy i świata (odpowiednio 44 000 i 610 200 hektarów rocznie). To ostatnie jest porównywalne z powierzchnią przekraczającą obszar holenderskich prowincji Friesland i Groningen lub jedną trzecią areału gruntów rolnych w Holandii. To dobra wiadomość w obliczu szybko rosnącej liczby ludności świata do prawie 10 mld w 2050 r. i związanego z tym rosnącego zapotrzebowania na mięso drobiowe.

Spowoduje to mniejsze globalne wykorzystanie gruntów dla Europy i świata: odpowiednio 44 000 i 610 200 hektarów rocznie

Oszczędność wody

RICK VAN EMOUS i IZAK VERMEIJ zbadali też, że oprócz mniejszego globalnego zużycia ziemi, bardziej wydajne brojlery wymagają również mniej wody. Średnie zużycie wody w litrach na kilogram paszy (stosunek woda/pasza) wynosi około 1,8. Jednak w krajach o klimacie tropikalnym lub subtropikalnym wartość ta może być wyższa. Poprawa wykorzystania paszy skutkuje również zmniejszeniem zapotrzebowania na wodę, ponieważ zwierzęta pobierają wodę w zależności od ilości spożytej paszy. Poprawa konwersji paszy o 1,5 punktu skutkuje oszczędnością wody w wysokości 16 milionów litrów (16 000 m^3) rocznie w samej Holandii. Dla Europy i świata oznacza to oszczędność wody na poziomie odpowiednio 0,4 i 5,1 mln m^3 rocznie. Oprac. T.M.

Apel drobiarzy do Ursuli van der Leyen

11 maja br. Przedstawiciele 12 organizacji branżowych zwrócili się do przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli VanDer Leyen z apelem o udzielenie pomocy i wsparcia polskiemu i unijnemu sektorowi drobiarskiemu.

Zdaniem sygnatariuszy od momentu liberalizacji handlu z Ukrainą jesteśmy świadkami gwałtownego napływu do Unii Europejskiej taniego ukraińskiego mięsa drobiowego. W 2022 r. import z Ukrainy wyniósł 166 tys. t wobec 102 tys. t. w 2021 r. To wzrost o 61% w porównaniu do poprzedniego roku, a musimy pamiętać, że otwarcie granic nastąpiło w czerwcu 2022 r. Przez pierwsze 17 tygodni 2023 r. import mięsa drobiowego z Ukrainy wyniósł 77 797 ton, co oznacza wzrost do analogicznego okresu o 192%. Jeżeli to tempo utrzyma się, to przez cały 2023 r. możemy się spodziewać importu przekraczającego 250 tys. t. To prawie trzykrotnie więcej niż kontyngenty na ukraińskie mięso drobiowe z 2021 r.

Z całą mocą podkreślamy – czytamy w apelu - że sytuacja polskich hodowców i przemysłu drobiarskiego jest dużo gorsza niż mogłyby świadczyć przytoczone powyżej oficjalne dane. Obecnie trwa bowiem rozłożony w czasie proces „wypychania" polskiego drobiu z sieci handlowych w wielu krajach Unii Europejskiej. To proces rozłożony na dłuższy okres, gdyż kontrakty zawierane są na 6-12 miesięcy. Niestety po ich zakończeniu nie będzie chętnych na ich odnowienie.

Jakich działań oczekują polskie organizacje od Komisji Europejskiej?

„Przede wszystkim w sytuacji przedłużenia w czerwcu 2023 r. liberalizacji handlu z Ukrainą, wyłączenia z niej mięsa drobiowego oraz jaj. Konieczne jest także przywrócenie kontyngentów taryfowych na przywóz z Ukrainy mięsa drobiowego oraz wzmocnienia kontroli na wszystkich granicach UE. Brak szczegółowego nadzoru nad importowanym mięsem drobiowym stanowi zagrożenie zarówno dla unijnych producentów jak i konsumentów.

Oczekujemy także zagwarantowania równych zasad konkurencji i dopuszczanie na unijny rynek tylko produktów spełniających szereg wymagających i kosztownych, ale niezbędnych dla zachowania jakości i bezpieczeństwa żywności, unijnych norm z zakresu zdrowia i dobrostanu zwierząt, ochrony środowiska czy stosowania antybiotyków." Ich zdaniem bez powyższych rozwiązań nasz sektor nie wytrzyma presji ukraińskiego importu

Zaapelowali do przewodniczącej KE o szybkie działanie ponieważ, gdy dramatyczna sytuacja, jakiej jesteśmy świadkami, znajdzie swój wyraz w oficjalnych statystykach, będzie już za późno. Polskiego drobiu nie będzie już wtedy na europejskich rynkach ponieważ zostanie zastąpiony przez towar z Ukrainy.

20-lecie Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych

Wielu znamienitych gości, liczne grono obecnych i byłych pracowników IJHARS, a także przedstawicieli wiodących mediów informacyjnych i branżowych wzięło udział w obchodach jubileuszu 20-lecia Inspekcji.

Gala jubileuszowa IJHARS odbyła się 15 czerwca 2023 r. w reprezentacyjnym miejscu – gmachu Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi w Warszawie, położonym przy Krakowskim Przedmieściu 66. Uroczystym obchodom 20-lecia Inspekcji towarzyszyła podniosła, patriotyczna atmosfera, a także szczególna oprawa artystyczna i kulinarna.

O randze wydarzenia świadczy jednak najbardziej długa lista znamienitych gości, którzy zaszczyli IJHARS swoją obecnością w tym wyjątkowym dniu. Na zaproszenie Głównego Inspektora Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych – Przemysława Rzodkiewicza – w jubileuszowych obchodach udział wzięli m.in.: Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Pan Robert Telus; Główny Inspektor Ochrony Roślin i Nasiennictwa, Pan Andrzej Chodkowski; Zastępca Głównego Inspektora Ochrony Roślin i Nasiennictwa, Pan Tadeusz Łączyński; Zastępca Głównego Lekarza Weterynarii, Pan Krzysztof Jażdżewski; Główny Inspektor Sanitarny, Pan Krzysztof Saczka; Zastępca Głównego Inspektora Sanitarnego, Pani Izabela Kucharska; Główny Inspektor Transportu Drogowego, Pan Alvin Gajadhur. Nie zabrakło także Pana Witolda Choińskiego (na zdjęciu obok, z lewej) – prezesa Związku Polskie Mięso. *Źródło: IJHARS*

Wegańskie dzieci mają niższą inteligencję

Liczne badania pokazują, że spożywanie mięsa wiąże się z lepszymi wskaźnikami zdrowia psychicznego i niższymi wskaźnikami depresji w porównaniu z weganami i wegetarianami.

Wynika to prawdopodobnie z faktu, że produkty pochodzenia zwierzęcego dostarczają wielu ważnych składników odżywczych, które nie występują w pokarmach roślinnych lub są blokowane przed trawieniem przez roślinne anty-składniki odżywcze.

Ważne jest, aby wziąć pod uwagę, że ludzie ewoluowali jako hiper mięsożerne drapieżniki wierzchołkowe przez ponad 2 miliony lat. 4 Nasze ciała i mózgi są ewolucyjnie przystosowane do działania w oparciu o składniki odżywcze znajdujące się w mięsie.

Ludzie nie tylko nie otrzymywali znaczących kalorii z roślin przez większość naszego czasu na ziemi (aż do rewolucji rolniczej około 8000 lat temu), ale prawie wszystkie rośliny, które spożywamy, nie istniały dla naszych przodków.

Nic dziwnego, że spożywanie diety wegetariańskiej, która nie jest zgodna z naszą ewolucyjną fizjologią, wiąże się z częstszym występowaniem depresji i zaburzeń zdrowia psychicznego.

Co więcej, wegańskie dzieci mają o 10-15 punktów niższe IQ. Wynika to z niedoborów witaminyB12,kreatyny,jodu ikwasówomega-3.

Dorośli weganie mają niższą płynną inteligencja, pamięć operacyjną i sprawność intelektu. Źródło: badania Ch. G.Neumann i wsp.,UCLA, 2007, Prof. Groufh-Jacobson Un, Oslo 2020

Co więcej, wegańskie dzieci mają o 10-15 punktów niższe IQ

Zmiana klimatu: lekcje z przeszłości

Historycy od dawna szukali czynników klimatycznych (być może zbyt chętnie), aby wyjaśnić wydarzenia historyczne. Poważne konsekwencje zmian klimatycznych są dobrze udokumentowane. Najbardziej zaskakujące jest jednak to, że to raczej ochłodzenie Ziemi, a nie jej ocieplenie, okazywało się najbardziej destrukcyjne. Okresy rozkwitu ludzkości zwykle zbiegały się z cieplejszymi temperaturami, takimi jak rzymskie optimum klimatyczne.

Kolejną potencjalną niespodzianką może być to, że niepokój związany ze zmianami klimatu był powszechny we wszystkich epokach, które były świadkami takich zmian. Zdolność ludzkości do adaptacji jest jednak niezwykła. „Obecne (błędnie) prognozowane wzrosty o 1,5 – 2°C", wyglądają marnie w porównaniu z bardzo licznymi i regularnymi dwucyfrowymi wzrostami i spadkami" w prehistorii.

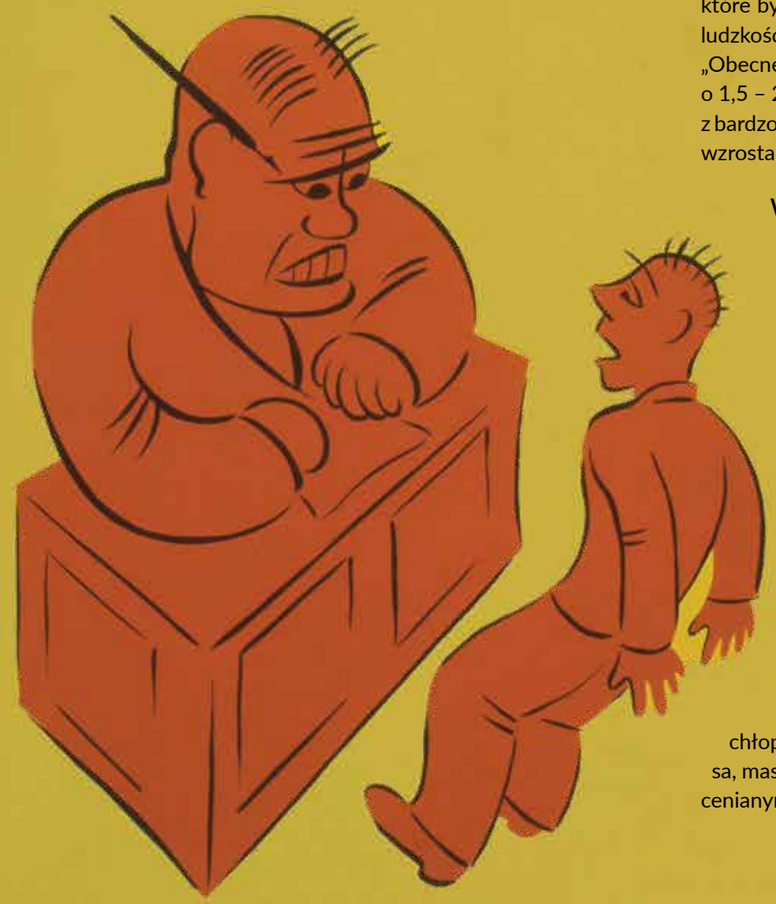

Wcześniej chłopi mogli zestarzeć się nie jedząc mięsa

Przerażające we współczesnym świecie jest to, że media jednym głosem przekonują, że nasz wpływ na środowisko jest znacznie większy niż kiedykolwiek wcześniej, większy niż w rzeczywistości jest. Jednocześnie nikt nie wie, co to oznacza dla naszej przyszłości, chociaż na co dzień dowiadujemy się z mediów, że stoimy u progu katastrofy klimatycznej. Nie stoimy.

Na planecie, na której nawet w południowej Europie w XX wieku chłopi mogli zestarzeć się nie próbując mięsa, masowo produkowany burger jest niedocenianym współczesnym cudem. Podczas gdy przyszłe koszty zapobiegania zmianom klimatycznych dla ubogich całego świata są należycie odnotowane, ledwo dostrzegamy obecne korzyści płynące z produkcji taniej żywności i taniego paliwa. Czy jest prawdopodobne, że światowe demokracje zrezygnują z tych drugich, aby złagodzić te pierwsze? Nie bardzo, mimo, że w tej chwili tak to wygląda. Miasta zostały stworzone po to, by ludziom żyło się dobrze i by mogli mieć „dobre życie". Większe rynki i większe możliwości wymiany zapewniane przez miasta sprawiają, że życie jest lepsze, z większymi możliwościami wzbogacenia intelektualnego, duchowego i materialnego. Obecna masowa migracja (zwłaszcza w Afryce) społeczności wiejskich do światowych megamiast jest świadectwem tego, że ludzie, jeśli mają wybór, chcą żyć wygodniej w miastach. Postęp ekonomiczny, jeśli nadejdzie, musi pochodzić z miast i postępu technologicznego, któremu sprzyjają.

Prawdą jest, że wielu imigrantów raczej nie skorzysta na przeprowadzce do miast. Większość z nich zmuszona jest zamieszkiwać zatłoczone i niehigieniczne slumsy: jak w przypadku każdej gorączki złota, natychmiastowych owoców kapitalizmu jest po prostu zbyt mało, by je rozdzielić. Świadczy to o stałej ludzkiej naturze: **częściej kusi nas niewielka obietnica sukcesu, niż odstrasza ogromne prawdopodobieństwo porażki.** Rutynowo akceptujemy budzące strach ryzyko z niezwykłą beztroską.

Ta chęć ciągłego podnoszenia własnej pozycji może być jednym z powodów sukcesu naszego gatunku. Wyjaśnia również, dlaczego obecnie „żyjemy ponad stan". Pragnienie może jeszcze nauczyć nas oszczędności, ale nie można się tego nauczyć w czasach obfitości. Jak pokazuje, tak właśnie żyliśmy od zawsze: wzrost produktywności i wzrost dochodów skutkuje zwiększeniem populacji, co nie prowadzi jednak do wzrostu standardów życiowych Pozostawione samym sobie ludzie prawdopodobnie znajdą sposób na przetrwanie wszelkich nadchodzących wyzwań. Jeśli rządy mają zmusić ludzi do życia w sposób sprzeczny z ich naturą, będzie to wymagało scentralizowanego planowania na przerażającą skalę.

Ludwig von Mises: kiedy przyjmie się zasadę, że właściwą funkcją rządu jest ochrona jednostek przed szkodliwymi skutkami ich własnych wyborów, nie będzie konsumpcji, która byłaby poza zasięgiem rządowej ingerencji

Co dzień dowiadujemy się z mediów, że stoimy u progu katastrofy klimatycznej. Nie stoimy

Nie będzie konsumpcji, która byłaby poza zasięgiem rządowej ingerencji

W swojej książce Liberalism opublikowanej 90 lat temu von Mises napisał, że kiedy przyjmie się zasadę, że właściwą funkcją rządu jest ochrona jednostek przed szkodliwymi skutkami ich własnych wyborów, nie będzie konsumpcji, która byłaby poza zasięgiem rządowej ingerencji.

Twierdził, że założenia leżące u podstaw przypadku ograniczania korzystania z używek pozwalają myśleć, że kontrola spożycia indywidualnego nie musi mieć rozsądnych granic – i to dla dobra obywateli. No bo jeśli nakładane są ograniczenia na sprzedaż opium, kokainy i podobnych narkotyków… uważa się, że jednym z zadań prawa jest ochrona jednostki przed samym sobą…, słowem całkowita wolność jest złem i władze muszą nałożyć pewne ograniczenia na wolność jednostki jako strażnicy jej dobra.

Już w 2019 roku słynny brytyjski, lewicowy adwokat Michael Mansfield ogłosił w mediach, że jedzenie mięsa jest zbrodnią przeciwko ludzkości i powinno być ZAKAZANE, wzywając do wprowadzenia nowego rodzaju przestępstwa – „ekobójstwa". Twierdzi, że jedzenie mięsa powinno stać się nielegalne.

Utopijne plany korygowania ludzkiej natury są, jak to ujął Hayek, „drogą do poddaństwa". Historia mówi nam, że takie eksperymenty nie kończą się dobrze. T.M

Wielka Brytania

Producent mięsa hodowanego w laboratorium Uncommon pozyskuje 30 milionów dolarów

Uncommon, brytyjski startup zajmujący się „uprawą" mięsa, ogłosił na początku czerwca, że pozyskał 30 mln USD (28 mln EUR) – napisał Reuters.

Firma Uncommon, założona w 2018 roku i mająca siedzibę w Cambridge, wykorzystuje technologię RNA do uprawy szynki i boczku wieprzowego z komórek wieprzowych. RNA to skrót od kwasu rybonukleinowego, cząsteczki zawierającej instrukcje lub przepis, który kieruje komórkami do wytwarzania białka przy użyciu ich naturalnej maszynerii.

Czy mięso hodowlane odniesie sukces tam, gdzie alternatywy roślinne wydają się zawodzić?

Benjamin Bollag, założyciel i dyrektor generalny Uncommon wierzy, że jako jedyny wykorzystuje technologie RNA, co daje mu przewagę konkurencyjną, która może pomóc Uncommon stać się największą firmą w branży na świecie.

Startup zajmujący się hodowlą mięsa zebrał łącznie około 35 mln euro, w tym grant Innovate UK w wysokości 1,16 mln euro. Najnowsza runda zostanie przeznaczona na obniżanie kosztów towarów, procedurę składania wniosków regulacyjnych oraz skalowanie produkcji w pilotażowym zakładzie produkcyjnym w Cambridge Technopark.

Czy mięso hodowlane odniesie sukces tam, gdzie alternatywy roślinne wydają się zawodzić?

Inwestorzy, którzy zainwestowali w roślinne zamienniki, nie mieli w ciągu ostatnich kilku lat dobrej passy (pamiętamy kłopoty Beyond Meat – pisaliśmy o tym w jednym z ostatnich numerów) Ale jeśli niepowodzenie w wykorzystaniu wczesnego entuzjazmu dla wegańskich substytutów mięsa dowiodło czegokolwiek, to tego, że ludzie nie przestaną jeść mięsa, nawet jeśli zależy od tego przyszłość planety.

Mimo że smak i konsystencja roślinnych alternatyw przeszły długą drogę, nie są one w stanie w pełni odtworzyć prawdziwego mięsa. Mięso hodowane w laboratorium nie ma tego problemu, ponieważ jest, no cóż, prawdziwym mięsem. W definicję prawdy nie będę tutaj się zagłębiać. Zostawiam to na później.

Pięknoduchy powinni się jednak dowiedzieć, że – jak wykazały ostatnie badania – mięso z bioreaktorów może być 25 razy bardziej kosztowne dla środowiska niż wołowina, co powinno zmusić inwestorów, którzy uważają, że robią coś dobrego dla planety, do myślenia

Komórki są pobierane od żywego zwierzęcia w drodze biopsji (a gdzie dobrostan?), a następnie hodowane w warunkach laboratoryjnych. Uncommon przekształca pojedyncze komórki w indukowane wielofunkcyjne komórki macierzyste w procesie zwanym „przeprogramowaniem", technologii.

Koszty związane z tą technologią były jak dotąd zaporowe dla komercjalizacji (nie mówiąc już o przeszkodach regulacyjnych, które należy jeszcze pokonać). Firmy działające w tym sektorze twierdzą jednak, że skalowanie produkcji zmniejszy koszty do poziomu, w którym za kilka lat produkty osiągną parytet cenowy z konwencjonalnym mięsem. Firma Uncommon twierdzi, że jej celem jest posiadanie 5% globalnego rynku wieprzowiny do 2035 roku.

Analitycy różnią się w swoich szacunkach, ale rynek rolnictwa komórkowego może być wart setki miliardów USD do 2040 roku. Na całym świecie branża mięsa hodowlanego pozyskała 869 mln USD (806 mln EUR) w ramach finansowania venture capital w 2022 r., co oznacza spadek z 1,3 mld USD (1,2 mld EUR) w 2021 roku. Jednak w Wielkiej Brytanii inwestycje wzrosły o 400%.

Sprzedawca kroi prosciutto w sklepie w Rzymie

Rząd Włoch zakazuje mięsa hodowanego w laboratorium w imię kulturowego dziedzictwa żywności

Ludzie nie przestaną jeść mięsa, nawet jeśli zależy od tego przyszłość planety

Dobra droga

Rząd Włoch niedawno poparł ustawę, która zakazałaby mięsa hodowanego w laboratorium i innych syntetycznych mięs w imię kulturowego dziedzictwa żywności. Chociaż, biorąc pod uwagę, że jest to 68. rząd tego kraju w ciągu 76 lat, sytuacja może się jeszcze zmienić, gdy technologia stanie się komercyjnie dojrzała. Trzymamy kciuki za dojrzałe rządy dla zachowania kulturowego dziedzictwa żywności i w imię zdrowego rozsądku

Mięso z bioreaktorów może być 25 razy bardziej kosztowne dla środowiska niż wołowina

Indie: hodowcy drobiu niepotrzebnie protestują

Sprzedawcy kurczaków w Kottayam (miasto w Indiach, w stanie Kerala) zorganizowali w czwartek demonstrację w proteście przeciwko temu, co ich zdaniem jest próbą utrzymania ceny mięsa.

Około 20 000 sprzedawców detalicznych kurczaków zamknęło w czwartek okiennice w całej Kerali, protestując przeciwko temu, co według nich jest próbą utrzymania ceny mięsa na wysokim poziomie, ponieważ wydaje się, że na rynku nastąpiło ożywienie popytu. P. S. Usman, sekretarz Kerala State Chicken Traders, powiedział, że kurczak sprzedawał się w przedziale 165-170 jenów za kilogram.

Powiedział, że wzrost cen był gwałtowny i stwierdził, że sprzedaż znacznie spadła w ciągu dwóch tygodni. Usman stwierdził, że większość sprzedawców kurczaków nie jest w stanie poradzić sobie z sytuacją, ponieważ sprzedaż spadła o około 60-70%.

Detaliści zagrozili podjęciem bardziej zdecydowanych działań, w tym zamknięciem sklepów na czas nieokreślony, jeśli tendencja się utrzyma. Dodał, że symboliczny protest w czwartek spotkał się ze znacznym poparciem członków Samithi - regionalej partii konserwatywnej

Jednak All Kerala Poultry Federation, reprezentująca interesy hodowców drobiu w stanie, stwierdziła, że strajk sprzedawców był nieuzasadniony. Ceny kurczaków są wysokie w całych Indiach. Nie jest prawdą, że cena mięsa jest wysoka tylko w Kerali, powiedział rzecznik federacji.

Jednym z powodów wzrostu cen jest ożywienie popytu wraz z nadejściem deszczu. Faktem jest, że waga ptaków znacznie spadła podczas ciężkich letnich miesięcy, kiedy ptaki jadły niewiele i piły zbyt dużo wody, aby poradzić sobie z temperaturą. W rezultacie na rynku brakuje kurczaków.

Jednocześnie cała rzesza lokalnych rolników hodujących ptaki na mięso znacznie się zmniejszyła z powodu ciężkiego sezonu letniego poprzedzającego deszcze, stwierdził rzecznik federacji. Niedobór mięsa z kurczaka jest widoczny w stanach takich jak Tamil Nadu i Karnataka. Hodowcy drobiu ostrzegli, że jeśli sprzedawcy detaliczni uciekną się do radykalnych działań, rolnicy będą zmuszeni dotrzeć do konsumentów bezpośrednio, korzystając z własnych kanałów sprzedaży. Federacja stwierdziła również, że jednodniowy protest nie miał znaczącego wsparcia ze strony sprzedawców.

Chiny znoszą zakazy importu polskiej i belgijskiej wołowiny od bydła w wieku w wieku poniżej 30 miesięcy

Chiny zniosły zakazy importu polskiej i belgijskiej wołowiny pochodzącej od bydła w wieku poniżej 30 miesięcy, zgodnie z odpowiednimi przepisami Światowej Organizacji Zdrowia Zwierząt i wynikami oceny ryzyka, poinformowały w czwartek 15 czerwca Generalna Administracja Celna (GAC) i Ministerstwo Rolnictwa i Spraw Wiejskich (MOA).

Zakazy importu zostały wydane w marcu 2001 roku po wykryciu choroby szalonych krów w tych krajach. Od tego czasu wprowadziły one przepisy ustawowe i wykonawcze dotyczące zapobiegania i kontroli choroby szalonych krów oraz ustanowiły mechanizmy bezpieczeństwa pasz i wczesnego monitorowania w celu śledzenia odpowiednich produktów od gospodarstw do konsumentów, powiedział GAC.

Chiny wysłały grupę ekspertów do Polski i Belgii w celu oceny systemu zapobiegania i kontroli choroby szalonych krów, która stwierdziła, że odpowiednie środki spełniły chińskie wymogi dotyczące kwarantanny i zdrowia. W rezultacie Chiny zniosły zakazy importu zgodnie ze swoimi przepisami dotyczącymi kwarantanny zwierząt i roślin, a także międzynarodowymi standardami.

„Władze zmieniają nałożone wcześniej zakazy importu żywności, ponieważ choroby, które spowodowały zakazy importu żywności, zostały wyeliminowane dzięki zaawansowanej technologii bezpieczeństwa żywności, a jednocześnie w celu zaspokojenia rosnącego popytu ze strony chińskich konsumentów" - powiedziało w czwartek Global Times anonimowe źródło bliskie sprawie

W czwartek GAC i MOA anulowały również zakaz importu włoskiej wieprzowiny z powodu pęcherzykowej egzantemy wirusa świń, który został wydany w 1999 roku. W lutym agencje anulowały bokadę na kolumbijską wieprzowinę, nałożony w 2013 roku z powodu klasycznego pomoru świń i wirusa pryszczycy.

„Zniesienie zakazów importu żywności z krajów europejskich będzie oznaczać ogromne możliwości dla lokalnego przemysłu hodowlanego ze względu na ogromny potencjał rynkowy Chin, a także zróżnicuje opcje chińskich konsumentów na ich stole" - powiedział w czwartek Cui Hongjian, dyrektor Departamentu Studiów Europejskich w Chińskim Instytucie Studiów Międzynarodowych.

Egipt będzie importował mięso z Indii i krajów afrykańskich

Ministerstwo Zaopatrzenia i Handlu Wewnętrznego ogłosiło w czwartek, że Egipt podpisał umowy z Indiami, Sudanem, Ugandą, Dżibuti i Tanzanią na import żywego i mrożonego mięsa w celu rozszerzenia źródeł dostaw.

Minister Zaopatrzenia i Handlu Wewnętrznego, Ali Moselhi, stwierdził, że posunięcie to pomoże zaspokoić potrzeby obywateli po cenach niższych niż rynkowe, ponieważ lokalne ceny mięsa rosną z powodu globalnego kryzysu żywnościowego.

Za wzrost cen mięsa w Egipcie obwinia się niedobór paszy, co powoduje problemy rynkowe i obawy kupujących. W rezultacie rząd stara się poszerzyć swoje źródła mięsa, aby złagodzić niedobory podaży. Minister zaopatrzenia ogłosił, że w tym miesiącu przybędzie 1000 ton mrożonego mięsa z Indii. Egipt zaimportuje także 25 000 sztuk bydła z innych krajów.

Ali Moselhi wspomniał również, że Sudan i Dżibuti dostarczą Egiptowi odpowiednio 5 000 i 10 000 sztuk bydła w najbliższej przyszłości. Dodał, że Egipt spodziewa się również przybycia 5 000 żywych owiec z Tanzanii i 5 000 mrożonych jagniąt z Ugandy. Ma również otrzymać 5.000 ton mrożonego mięsa z Brazylii, zgodnie z wcześniejszymi umowami.

W poniedziałek Ministerstwo Rolnictwa i Rekultywacji Gruntów ogłosiło, że Egipt kupi 170 000 sztuk bydła, aby przygotować się do tegorocznego święta Eid Al-Adha, które przypada na koniec czerwca.

Zgodnie z islamską tradycją, wielu Egipcjan zabija owce, kozy lub krowy podczas tego święta, aby zapewnić żywność swoim rodzinom i rozdać biednym.

RPA: przygotowani do walki ze zmianami klimatu

Południowoafrykański portal farmer' weeky chwali zdolność bydła rasy afrikaner do adaptacji i osiągania doskonałych wyników w zmieniających się warunkach produkcyjnych jest dowodem na wyjątkową plastyczność tej rasy. Cechy o znaczeniu ekonomicznym obejmują masę urodzeniową, średni dzienny przyrost i masę odsadzeniową.

Czym jest plastyczność u bydła?

Dowiadujemy się, że plastyczność fenotypowa to zdolność pojedynczego zwierzęcia do zmiany w odpowiedzi na bodźce ze środowiska. Reakcja może, ale nie musi być adaptacyjna i może obejmować zmianę morfologii, stanu fizjologicznego, zachowania lub ich kombinacji. Fenotyp to wszystkie cechy fizyczne organizmu inne niż jego geny.

Różnica między zdolnością adaptacji a plastycznością polega na tym, że zwierzęta reagują na różne środowiska, zmieniając sposób, w jaki działają, wyglądają lub funkcjonują. Kiedy te reakcje zwiększają szanse na przetrwanie, nazywamy je adaptacją.

Z drugiej strony plastyczność jest zwykle uważana za ewolucyjną adaptację do zmian środowiskowych, która jest dość przewidywalna i występuje w ciągu życia pojedynczego zwierzęcia, ponieważ pozwala zwierzęciu „dopasować" swój fenotyp do różnych środowisk.

W Instytucie Produkcji Zwierzęcej Rady Badań Rolniczych przeprowadzono krótkie wstępne badanie w celu oceny plastyczności u bydła Afrikaner i Nguni – kontynuuje Farmer's weekly. Dwie mierzone cechy to masa urodzeniowa i skorygowana 205-dniowa masa odsadzeniowa. Z tych wstępnych wyników jasno wynikało, że bezpośredni wpływ rasy na masę urodzeniową różnił się w zależności od roku i prawdopodobnie był pod wpływem klimatu.

Okazało się również, że istniały duże różnice między bezpośrednimi efektami rasy a 205-dniową masą odsadzenia, przy czym Afrikaner wykazywał mniejsze różnice niż Nguni. Świadczy to o niskiej plastyczności rodzimych ras, wskazując prawdopodobnie na większą tolerancję na zmienność klimatu.

Dlaczego ta rasa jest tak elastyczna?

Afrikaner jest jedną z najstarszych rodzimych ras w Afryce Południowej. Powstała z bydła należącego do ludu Khoikhoi z XVII i XVIII wieku. Pod koniec XVIII wieku osadnicy na Przylądku Południowym rozwinęli afrikanera w dobrze zdefiniowaną rasę przystosowaną do ekstensywnych systemów produkcji. Była ona ceniona za swoje wyjątkowe zdolności jako zwierzę pociągowe, a także za produkcję mięsa i mleka w warunkach ekstensywnej hodowli |i w niekorzystnym klimacie.

„Karmione trawą” czy „z wolnego wybiegu”:

USDA zmieni wytyczne dotyczące etykietowania drobiu i innych produktów mięsnych.

Pieczęć zatwierdzająca Departamentu Rolnictwa Stanów Zjednoczonych na mięsie i drobiu, którą można zobaczyć w sklepie spożywczym, może wkrótce mieć większą wagę dzięki aktualizacji wytycznych dotyczących etykietowania dla producentów mięsa czerwonego i drobiu, które będą bardziej rygorystycznie weryfikować sposób hodowli zwierząt.

Agencja rządowa ogłosiła w środę nowy wieloetapowy program, w ramach którego po raz pierwszy od 2019 r. Food Safety and Inspection Service (FSIS) podniesie poprzeczkę w zakresie wymagań dotyczących oświadczeń producentów na temat sposobu hodowli zwierząt.

Terminy pojawiające się na etykietach, takie jak „karmione trawą” i „z wolnego wybiegu”, które są dobrowolnymi oświadczeniami marketingowymi, muszą teraz zostać zatwierdzone przed umieszczeniem ich na etykiecie.

Agencja stwierdziła w komunikacie prasowym, że otrzymała kilka petycji, komentarzy i listów od szerokiego grona zainteresowanych stron, proszących agencję o ponowną ocenę nadzoru nad oświadczeniami dotyczącymi hodowli zwierząt, a konkretnie sposobu ich uzasadnienia. Dotyczy to również dokładności „negatywnych” oświadczeń o antybiotykach, takich jak „hodowane bez antybiotyków.”

We współpracy z USDA's Agricultural Research Service, FSIS rozpocznie „projekt pobierania próbek w celu oceny pozostałości antybiotyków u bydła przeznaczonego na rynek” hodowanego bez antybiotyków „, aby pomóc w ustaleniu, czy FSIS powinien wymagać przedłożenia wyników badań laboratoryjnych dla tego oświadczenia, czy też rozpocząć nowy program pobierania próbek weryfikacyjnych.

FSIS wyda również nowe wytyczne branżowe dla firm, aby wzmocnić wszelką dokumentację, którą przedkładają agencji w celu dalszego uzasadnienia tych oświadczeń dotyczących hodowli zwierząt.

Agencja stwierdziła, że planuje również „zdecydowanie zachęcać do korzystania z certyfikacji przez strony trzecie w celu weryfikacji tych oświadczeń”.

Działania te mają na celu ochronę konsumentów przed fałszywymi lub wprowadzającymi w błąd etykietami.

Francja. Wieprzowina jest na wagę złota

Newsinfrance.com donosi, że trzoda chlewna przeżywa epokowy okres. Hodowcy nie wierzą własnym oczom, gdy przyglądają się ewolucji wskaźnika rynkowego. W czwartek, 8 czerwca, kilogram wieprzowiny kosztował 2,18 euro. Między połową marca a połową kwietnia nawet 2,38 euro, bijąc nowy rekordy wszech czasów, po czym cena ponownie spadła.

Ogólnie rzecz biorąc, od końca stycznia cena zawsze utrzymywała się powyżej poziomu 2 euro. „Nigdy nie doświadczyliśmy tak dobrego okresu od początku notowań” - cieszy się François Valy wiceprezes międzybranżowej Inaporc. Wieprzowina jest na wagę złota.

Morale jest tym lepsze, że nie trzeba już wydawać wielkich pieniędzy, aby nakarmić świnię. Koszt paszy powoli spada, z 400 do 370 euro za tonę, korzystając ze spadku cen pszenicy, kukurydzy i soi.

Dlatego na razie nie widać żadnych ciemnych chmur na horyzoncie i według analityków przyszłość trzody chlewnej pozostaje różowa. W każdym razie najbliższa przyszłość. Aby wyjaśnić dziurę rynkową w maju, przywołuje święta państwowe, podczas których rzeźnie były zamknięte. Niemniej jednak, jak mówi powiedzenie, cytowane przez Valy'ego z Inaporc, „rzeźnicy nie siedzą na stosie świń”. Kupujący boją się, że zabraknie mięsa, a ceny pozostają wysokie.

Wszyscy oceniają produkcję. Jednak w Europie ona topnieje. „Spadek wynosi 9,5% w Niemczech i 5% we Francji”, potwierdza Thierry Meyer, prezes krajowej interprofesji trzody chlewnej (Inaporc). W Niemczech, podobnie jak w krajach skandynawskich, wolą polityczną jest zmniejszenie stad świń w obliczu kwestii środowiskowych. We Francji hodowcy przechodzą na emeryturę, a gospodarstwa są zamykane.

Inaczej jest w Chinach, gdzie Emmanuel Macron udał się na początku kwietnia, aby szerzyć dobre słowo o francuskim przemyśle wieprzowym. Po epidemii afrykańskiego pomoru świń Chiny myślały o uprzemysłowieniu hodowli i likwidacji małych gospodarstw rodzinnych. Ale te ostatnie przetrwały, a kraj cierpi z powodu nadprodukcji od 2022 roku”. Ceny wieprzowiny spadły o połowę w ciągu dwóch lat”.

Sześć wskazówek, jak osiągnąć zero netto w żywieniu drobiu

W dzisiejszej globalnej gospodarce lokalne zaopatrzenie i transport są kluczem do zminimalizowania wpływu łańcuchów dostaw drobiu na środowisko

Wraz z rosnącymi (niepotrzebnymi) obawami konsumentów o zrównoważony rozwój kupowanej przez nich żywności, coraz więcej firm - w tym handel detaliczny, gastronomia i same firmy drobiarskie - przyjęło cele zerowe netto. Ma to poważne konsekwencje dla branży drobiarskiej, wpływając na sposób karmienia, hodowli, przetwarzania, dystrybucji i sprzedaży ptaków.

Bardziej zrównoważona pasza dla drobiu powiązana z rolnictwem regeneracyjnym

Pasza jest jednym z największych czynników przyczyniających się do emisji gazów cieplarnianych w przemyśle drobiarskim. Nowa zasada zwana rolnictwem regeneracyjnym może pomóc zmniejszyć wpływ na środowisko, przy jednoczesnym zachowaniu zysków.

Za namową konsumentów, pod naciskiem ustawodawców sprzedawcy detaliczni drobiu, usługi gastronomiczne i producenci na całym świecie wyznaczają cele zerowe netto, aby zmniejszyć emisję gazów cieplarnianych i zminimalizować swój ślad węglowy. Stworzenie łańcucha dostaw drobiu o zerowej emisji netto będzie wymagało partnerstwa i zaangażowania wszystkich kluczowych interesariuszy.

W dzisiejszej globalnej gospodarce lokalne zaopatrzenie i transport są kluczem do zminimalizowania wpływu łańcuchów dostaw drobiu na środowisko i pomagają branży drobiarskiej osiągnąć cele zerowej emisji netto. Dodatkową korzyścią jest to, że lokalni dostawcy są szczególnie cenni w czasach zakłóceń lub kryzysu.

Czy konsumenci drobiu zapłacą więcej za zrównoważony rozwój?

Konsumenci niezawodnie wskazują, że zrównoważony rozwój jest ważnym czynnikiem przy podejmowaniu decyzji o zakupie drobiu. Etykiety produktów, które pokazują, że produkt jest przyjazny dla środowiska, są jednym ze sposobów informowania o tym, jak ulepszenia w sposobie karmienia, hodowli i przetwarzania drobiu zmniejszają wpływ branży na środowisko. Jednak należy wątpić, czy konsumenci zapłacą więcej za takie produkty

CHCEMY PŁACIĆ ZA EKO?

Przeprowadzona przez naukowców hiszpańskich z Centrum Gospodarki Rolno-Spożywczej i Rozwoju (CREDA-UPC-IRTA), w Casteldefells w Hiszpanii metaanaliza gotowości konsumentów do płacenia za zrównoważone produkty spożywcze (2022) wskazuje, że stale rośnie liczba badań dotyczących gotowości konsumentów do płacenia (WTP -willingness to pay) premii cenowych za zrównoważone produkty spożywcze. Badanie użyciu metaanalizy uwzględniło 80 światowych badań. Zweryfikowana została stronniczość publikacji. Wyniki sugerują, że ogólna premia WTP za zrównoważony rozwój (w ujęciu procentowym) wynosi średnio 29,5%. Ponadto płeć, region, zrównoważone atrybuty i kategorie żywności wpływają na średnie szacunki WTP i ich niejednorodność. Ponadto wartość WTP dla atrybutu ekologicznego jest wyższa niż dla innych atrybutów zrównoważonych. Analiza podgrup wskazuje, że kategoria owoców i warzyw ma najwyższą szacunkową wartość WTP, podczas gdy owoce morza otrzymują najniższą. Wyniki podkreślają również, że azjatyckie szacunki WTP, w ujęciu procentowym, są wyższe niż te uzyskane w Ameryce Północnej i podobne do tych z Europy. Ponadto pozytywne szacunki WTP są niezależne od kategorii żywności, regionu lub metod, co wskazuje na obecność dużego potencjału rynkowego dla zrównoważonych produktów na całym świecie. Wyniki tego badania mogą być wykorzystane jako przewodnik dla producentów żywności, sprzedawców i decydentów przy podejmowaniu decyzji związanych ze zrównoważonym rozwojem produktów spożywczych.

Dostępne w Polsce analizy pokazują jednak, że 82 proc. respondentów uważa, że to przede wszystkim rządy państw powinny wziąć na siebie odpowiedzialność za podejmowanie działań naprawczych. Niewiele mniej wskazuje na polityków (80 proc.) i zwykłych Kowalskich (79 proc.). Niezależnie jednak od oczekiwań społecznych zmiany dzieją się na poziomie konkretnego człowieka i jego zachowań, które są jednak stonowanie w obszarze konkretnych decyzji zakupowych.

Uważamy, że to przede wszystkim rządy państw powinny wziąć na siebie odpowiedzialność za podejmowanie działań pro środowiskowych

Danish Crown zamyka rzeźnię w Danii

Danish Crown zamknie jedną ze swoich głównych rzeźni w Danii i zwolni około 800 pracowników w ramach procesu restrukturyzacji. Według Reutersa, firma spodziewa się zatrudnić do 450 nowych pracowników do trzech innych rzeźni w ciągu najbliższych sześciu miesięcy, w miarę przenoszenia produkcji.

Tygodniowa liczba świń przeznaczonych do uboju w Danii spadła o ponad 10% w ciągu ostatniego roku, a obecna nadwyżka mocy produkcyjnych kosztuje firmę około 300 milionów duńskich koron (44,12 miliona dolarów) rocznie.

Chociaż ceny wieprzowiny w supermarketach wzrosły w ubiegłym roku, inflacja utrudniła wielu duńskim rolnikom osiągnięcie zysku z produkcji tuczników. W rezultacie niektórzy zdecydowali się zamknąć swoje gospodarstwa, a inni sprzedać swoje świnie na eksport, gdy ważą około 30 kilogramów, ponieważ popyt na duńskie prosięta z Polski i Niemiec jest tak duży, że zapewnia rolnikom rozsądny dochód.

Aby odwrócić ten trend i zapewnić zatrudnienie pracownikom pozostałych pięciu rzeźni w Danii, Danish Crown musi być w stanie zwiększyć płatności za dostawy świń, aby dorównać poziomowi u sąsiadów i zapewnić, że rolnik zarabia na wykańczaniu świń na ubój.

W połowie kwietnia ubojnia w Blans należąca do koncern została uszkodzona przez pożar. Duńska spółdzielnia ogłosiła to po przeprowadzeniu kontroli, że zajmie 8 tygodni, zanim wróci do pracy.

W pożarze utracono 8 500 ubitych świń. Sama linia uboju została uszkodzona jedynie przez dym i wodę. Udało się zwiększyć moce produkcyjne w innych rzeźniach w pobliżu, aby nadążyć za popytem. Ponadto około 4 000 do 6 000 zwierząt musi zostać sprzedanych niemieckim przetwórcom.

Unijne przepisy dotyczące opakowań ostro krytykowane

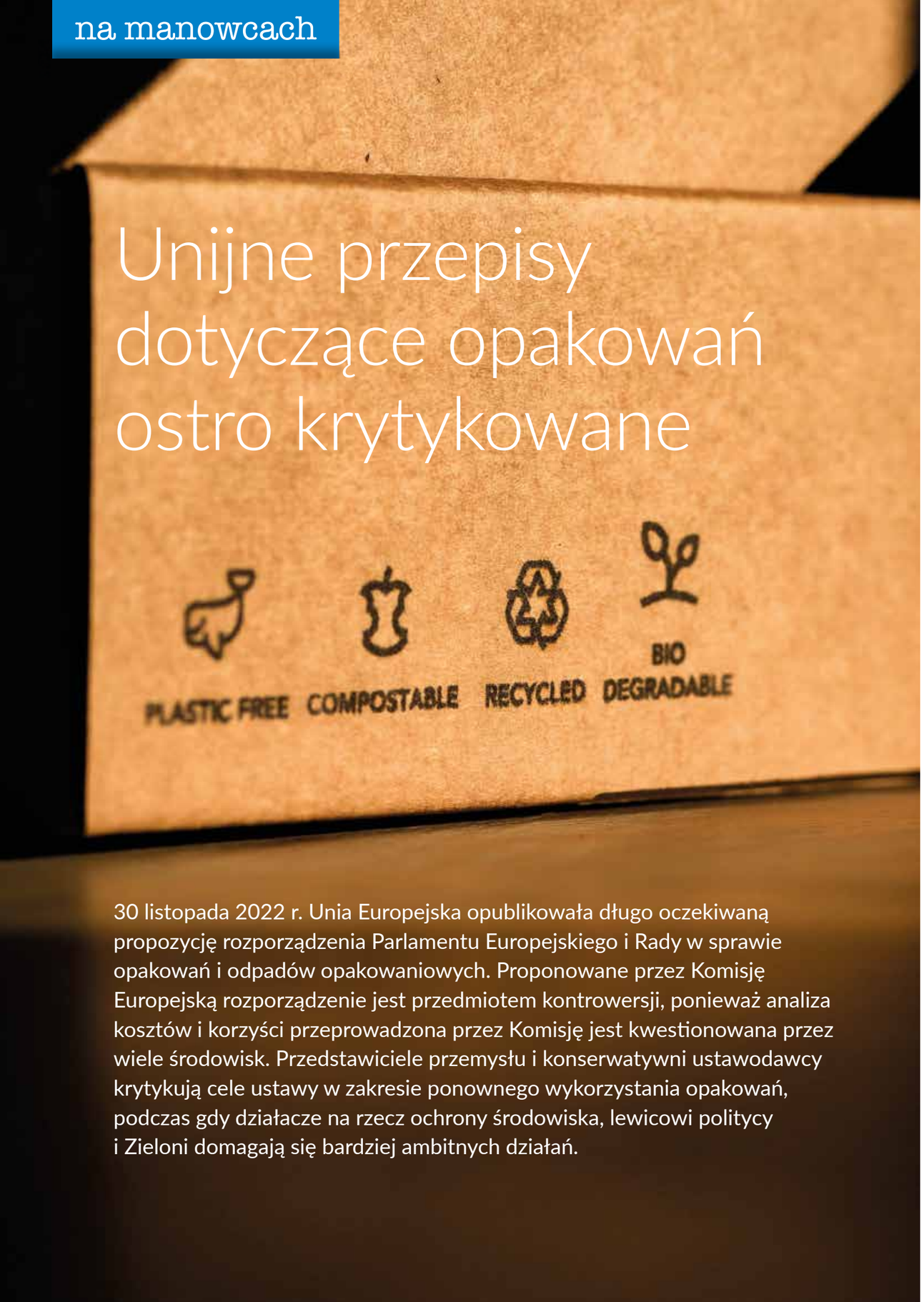

30 listopada 2022 r. Unia Europejska opublikowała długo oczekiwaną propozycję rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie opakowań i odpadów opakowaniowych. Proponowane przez Komisję Europejską rozporządzenie jest przedmiotem kontrowersji, ponieważ analiza kosztów i korzyści przeprowadzona przez Komisję jest kwestionowana przez wiele środowisk. Przedstawiciele przemysłu i konserwatywni ustawodawcy krytykują cele ustawy w zakresie ponownego wykorzystania opakowań, podczas gdy działacze na rzecz ochrony środowiska, lewicowi politycy i Zieloni domagają się bardziej ambitnych działań.

Przepisy będą miały zastosowanie do wszystkich opakowań, w tym niezależnie od zastosowanego materiału. Na rynek będą mogły zostać wprowadzone tylko opakowania spełniające wymogi PPWR. Przykładowo, wszystkie opakowania będą musiały nadawać się do recyklingu. PPWR przewiduje również wiele innych wymagań, w tym wymóg stosowania minimalnej ilości materiałów z recyklingu z odpadów pokonsumenckich w opakowaniach z tworzyw sztucznych (tzw. recyklat).

Konkretnie, od dnia 1 stycznia 2030 r. część z tworzyw sztucznych w opakowaniach musi mieć następującą minimalną zawartość procentową materiałów z recyklingu odzyskanych z odpadów pokonsumenckich tworzyw sztucznych na jednostkę opakowania:

- 30 % w przypadku opakowań do kontaktu z produktami wrażliwymi wykonanych z politereftalanu etylenu jako głównego składnika,
- 10 % w przypadku opakowań do kontaktu z produktami wrażliwymi wykonanych z materiałów z tworzyw sztucznych innych niż politereftalan etylenu, z wyjątkiem butelek jednorazowego użytku z tworzyw sztucznych na napoje,
- 30 % w przypadku butelek jednorazowego użytku z tworzyw sztucznych na napoje,
- 35 % w przypadku innych opakowań.

Do dnia 31 grudnia 2026 roku KE chce przyjąć akty wykonawcze ustanawiające metodykę obliczania i weryfikacji procentowej zawartości materiałów z recyklingu odzyskanej z odpadów pokonsumenckich tworzyw sztucznych w przeliczeniu na jednostkę opakowania z tworzyw sztucznych oraz zostanie przyjęty format dokumentacji technicznej.

Jednakże ocena skutków przedstawiona przez Komisję, która ma na celu ocenę wpływu głównych przepisów na gospodarkę, zdrowie i środowisko, spotkała się z krytyką ze względu na brak rozróżnienia między materiałami opakowaniowymi i brak kompleksowej analizy proponowanych celów. Bez odpowiedniej oceny skutków, uwzględniającej wpływ na środowisko, zachowania konsumentów i skutki gospodarcze, nie ma pewności, że proponowane środki przyniosą pożądane korzyści.

Obawy budzi potencjalnie szkodliwy wpływ na środowisko, dostępność dla konsumentów i zwykłą wygodę.

KE nie ocenia skutków swoich galopujących decyzji, które pozostają zwykle o dwie głowy przed solidną oceną skutków, co rodzi skłonność do autorytarnych zachowań

Obawy budzi potencjalnie szkodliwy wpływ na środowisko, dostępność dla konsumentów i zwykłą wygodę

Ustawodawcy w Parlamencie Europejskim są podzieleni co do tego, jak rozwiązać rosnącą kwestię odpadów opakowaniowych w Europie, a debata toczy się wokół ponownego użycia i recyklingu.

Przedstawiciele branży twierdzą, że w ocenie skutków nie uwzględniono indywidualnie konkretnych sektorów, materiałów opakowaniowych i wskaźników recyklingu, co doprowadziło do nierealistycznych punktów odniesienia. Krytykują oni łączenie różnych materiałów, takich jak papier o wysokich wskaźnikach recyklingu i materiały o niższych wskaźnikach recyklingu, twierdząc, że niesprawiedliwe jest traktowanie ich jednakowo. Przedstawiciele przemysłu podkreślają potrzebę oceny poszczególnych sektorów w celu określenia najlepszych wyników środowiskowych.

Z kolei serwis euroactive wskazuje, że cele w zakresie ponownego wykorzystania odpadów są również kwestionowane ze względów zdrowotnych. Przemysł ostrzega – czytamy – że brak zaufania konsumentów do bezpieczeństwa systemów ponownego wykorzystania materiałów może sprawić, że szczytne działania przyniosą niepożądane skutki.

Z drugiej strony, grupa ekologiczna Zero Waste Europe nie zgadza się z tym, stwierdzając, że konieczne jest kompleksowe i holistyczne spojrzenie na współzależności systemu, ponieważ analiza sektorowa może zapewnić ograniczony wgląd.

Krytycy wyrazili również obawy dotyczące potencjalnego efektu substytucyjnego. Obawiają się oni, mianowicie, że forsowanie powtórnego wykorzystania opakowań może prowadzić do zwiększenia wykorzystania plastiku jako substytutu papieru, co może mieć niezamierzone, negatywne konsekwencje.

Działacze ekologiczni twierdzą natomiast, że opakowania wielokrotnego użytku z tworzyw sztucznych są prawdopodobnie bardziej istotne dla sektorów, w których priorytetem jest szybkość i lekkość, takich jak fast-foody, restauracje serwujące dania na wynos i supermarkety.

Ponadto ocena Komisji spotkała się z krytyką za niedoszacowanie kosztów ekonomicznych związanych z celami ponownego użycia. Wskazuje się, że koszty wdrożenia wszystkich systemów ponownego użycia byłyby znacznie wyższe niż wynikałoby to z obliczeń Komisji. Na przykład przejście na ponowne użycie

tylko 20% butelek PET używanych w przemyśle napojów gazowanych kosztowałoby 18,7 mld euro.

Organizacje pozarządowe popierające ustawę twierdzą jednak, że założenia przyjęte przez Komisję są wyważone i realistyczne, biorąc pod uwagę istniejącą infrastrukturę.

Systemy ponownego wykorzystania budzą jednak obawy dotyczące ryzyka dla zdrowia

Kolejnym punktem spornym są potencjalne zagrożenia dla zdrowia związane z systemami ponownego użycia. Branża ostrzega, że brak zaufania konsumentów do bezpieczeństwa systemów ponownego użycia może podważyć cele ustawy.

Działacze na rzecz ochrony środowiska twierdzą jednak, że funkcjonujące systemy ponownego użycia istnieją w kilku państwach członkowskich bez negatywnego wpływu na higienę lub bezpieczeństwo konsumentów.

Ważny głos podniósło Forum Opakowań Żywności (The Food Packaging Forum – PFP), szwajcarska organizacja zarejestrowana w Zurichu promująca ochronę zdrowia ludzi i środowiska. Jej zdaniem obecność niebezpiecznych chemikaliów w opakowaniach żywności stanowi barierę dla umożliwienia gospodarki o obiegu zamkniętym dla opakowań żywności i utrudni pomyślne wdrożenie PPWR (FPF). Istotne jest – piszą na swoim portalu – aby kwestia niebezpiecznych chemikaliów została odpowiednio uwzględniona w PPWR, ale sformułowania w obecnym tekście rozporządzenia tego nie gwarantują.

Forsowanie powtórnego wykorzystania opakowań może prowadzić do zwiększenia wykorzystania plastiku jako substytutu papieru

Wiele badań wykazało, że „biodegradowalne” lub „kompostowalne” tworzywa sztuczne nie ulegają degradacji nawet po latach

FPF popiera pomysł Komisji dotyczący krótkiej, zdefiniowanej listy typów opakowań, które są obowiązkowo kompostowalne, jako jeden z niezbędnych kroków w celu uniknięcia nieporozumień wśród konsumentów i innych interesariuszy w łańcuchu wartości. Opierając się jednak na pierwszym punkcie FPF, aby uniknąć narażenia ludzi i środowiska na niebezpieczne chemikalia, wszystkie kompostowalne tworzywa sztuczne muszą być z natury bezpieczne, zgodnie z definicją zawartą w Strategii Chemikaliów na rzecz Zrównoważonego Rozwoju

Ponadto, twierdzi PFP, podczas gdy opakowania kompostowalne są obecnie definiowane jako opakowania, które «ostatecznie rozkładają się na dwutlenek węgla, sole mineralne, biomasę i wodę», w definicji brakuje ograniczenia czasowego. Wiele badań wykazało, że «biodegradowalne» lub «kompostowalne” tworzywa sztuczne nie ulegają degradacji nawet po latach. Należy opracować normy dotyczące sposobu wykazywania lub testowania bezpieczeństwa i ograniczonego czasowo rozkładu.

Wreszcie, materiały, które są najbardziej odpowiednie do ponownego użycia (i recyklingu) to te, które są obojętne, co oznacza, że prawie nie wchodzą w interakcje chemiczne z żywnością, z którą wchodzą w kontakt. Aby ambitne cele PPWR w zakresie ponownego użycia były możliwe do zrealizowania, konieczne jest zapewnienie definicji obojętności, która ma zastosowanie do opakowań wielokrotnego użytku – analizuje PFP.

Oprac. T.M.

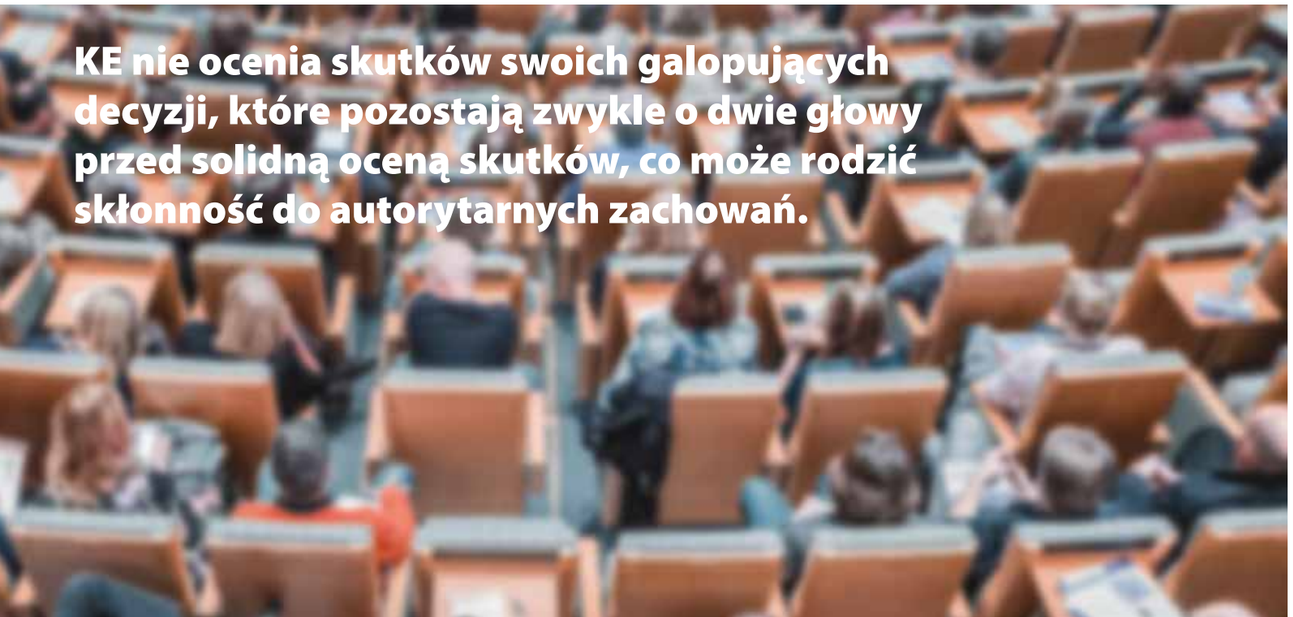

KE nie ocenia skutków swoich galopujących decyzji, które pozostają zwykle o dwie głowy przed solidną oceną skutków, co może rodzić skłonność do autorytarnych zachowań.

Dwie nowe szczepionki przeciwko ptasiej grypie skuteczne w holenderskim laboratorium

W marcu tego roku rząd Niderlandów donosił, że holenderskie weterynaryjne centrum badawcze przetestowało szczepionki przeciwko wysoce zakaźnej ptasiej grypie. W pierwszym eksperymencie przeprowadzonym w kontrolowanym środowisku szczepionki okazały się skuteczne.

„Szczepionki nie tylko zapewniły drobiowi używanemu w laboratorium ochronę przed objawami choroby, ale także przeciwdziałały rozprzestrzenianiu się ptasiej grypy” – pisał rząd w oświadczeniu.

Jedna szczepionka została wyprodukowana przez francuską firmę Ceva Animal Health, a druga przez niemiecką firmę Boehringer Ingelheim, jak wynika z oficjalnego dokumentu na stronie internetowej holenderskiego rządu.

Ptasia grypa rozprzestrzeniła się na całym świecie w ubiegłym roku, zabijając ponad 200 milionów ptaków – w tym sześć milionów w samej Holandii – powodując gwałtowny wzrost cen jaj i budząc obawy rządów o przenoszenie choroby na ludzi.

Niektóre kraje, w tym Chiny, już szczepią się przeciwko ptasiej grypie, a ponieważ wydaje się, że wirus stał się endemiczny, niektóre rządy na całym świecie, które sprzeciwiały się szczepionkom, ponownie rozważają tę kwestię. Ich sprzeciw koncentrował się na obawach, że szczepionka może maskować rozprzestrzenianie się ptasiej grypy, ale testy wskazują, że nie będzie tak w przypadku dwóch szczepionek testowanych w Holandii.

W ramach europejskiego programu, Holandia testuje szczepionki przeciwko ptasiej grypie na kurach znoszących jaja, podczas gdy Francja przeprowadza testy na kaczkach, Włochy na indykach, a Węgry na kaczkach Pekin.

Większość z tych testów opiera się na istniejących szczepionkach i jest dostosowana do konkretnego szczepu H5N1, który rozprzestrzenia się w Europie.

Wageningen Bioveterinary Research, zlokalizowany na północny wschód od Amsterdamu, przeprowadził testy czterech szczepionek dla kurcząt, zanim wybrał szczepionki Ceva Animal Health i Boehringer Ingelheim. Pozostałe dwie szczepionki, które zostały przetestowane, zostały wyprodukowane odpowiednio przez bułgarską Huvepharma i Merck Sharp & Dohme (MSD) (MRK.N), jak wynika z oficjalnego dokumentu.

Uruchomione zostaną testy terenowe, które sprawdzą, czy szczepionki, które działają w warunkach laboratoryjnych, są również skuteczne w naturalnych warunkach. Rząd poinformował, że próba powinna potrwać ponad rok – czytamy na rządowej stronie internetowej. Nawet jeśli obie szczepionki dobrze sprawdzą się w badaniach terenowych, należy jeszcze wykonać kilka kroków. Obie szczepionki nie zostały jeszcze dopuszczone do obrotu w Unii Europejskiej. Holenderski minister rolnictwa, Piet Adema rozpoczyna przygotowania do programu szczepień drobiu w Holandii. Chce wprowadzać szczepienia krok po kroku, zaczynając od pilotażu na kilku fermach, przynajmniej po pierwszych wynikach badań terenowych jeszcze w tym roku.Minister podkreśla, że to firmy farmaceutyczne są odpowiedzialne za dopuszczenie swoich szczepionek do obrotu. Bez tego pozwolenia szczepienia na dużą skalę są nieodpowiedzialne – mówi Minister.

Zniesienie szwajcarskich ceł importowych na towary przemysłowe wchodzi w życie 1 stycznia 2024 r.

Bez przeprowadzania referendum szwajcarski parlament federalny przyjął ustawę o jednostronnym zniesieniu ceł importowych na prawie wszystkie towary przemysłowe i uproszczeniu szwajcarskiej taryfy celnej w celu obniżenia kosztów zarówno dla konsumentów, jak i firm. Zmiana legislacyjna znosząca cła wejdzie w życie 1 stycznia 2024 roku.

Towary i usługi kosztują średnio znacznie więcej w Szwajcarii niż w krajach sąsiednich. Szereg czynników sprawia, że kraj ten jest szczególnie drogi w porównaniu do swoich sąsiadów. Jednym z nich są wysokie płace i koszty, które podnoszą ceny. Innym czynnikiem są bariery taryfowe i pozataryfowe, które powodują izolację szwajcarskiego rynku, pozwalając firmom na stosowanie wyższych cen niż za granicą.

Pod koniec 2017 r. szwajcarska Rada Federalna ogłosiła plan zniesienia ceł przywozowych na produkty przemysłowe (działy HS 25-97), między innymi w celu rozwiązania problemu wysokich cen w Szwajcarii. W oparciu o rządowe obliczenia, oczekiwany deficyt ceł w wysokości 500 mln CHF rocznie może zostać zrekompensowany poprzez wyższe zwroty z podatków od firm, ponieważ zerowe taryfy zmniejszają nie tylko koszty materiałów wstępnych, ale także biurokrację związaną z procedurami odprawy celnej. Co więcej, konsumenci skorzystaliby na obniżonych taryfach, z ogólnymi oszczędnościami w wysokości około 350 milionów CHF rocznie.

Ustawa została przyjęta 1 października 2021 r., a żadna partia nie wezwała do przeprowadzenia referendum w wyznaczonym terminie. Eliminacja taryf przemysłowych wejdzie w życie 1 stycznia 2024 r. Oprócz eliminacji taryf, szwajcarski kod taryfowy zostanie również zmniejszony z obecnych 6172 pozycji do 4592.

Ogólnie rzecz biorąc, odprawa importowa dla firm będzie mniej uciążliwa, ponieważ klasyfikacja taryfowa zostanie uproszczona, a firmy nie będą już potrzebować dowodów pochodzenia, aby skorzystać z obniżek ceł w Szwajcarii. Jednak firmy, które produkują z materiałów wstępnych, odsprzedają lub przetwarzają produkty pochodzące z innych krajów, nadal muszą być zgodne z preferencyjnymi zasadami dotyczącymi pochodzenia zawartymi w umowach o wolnym handlu .

Co więcej, kody taryfowe są nadal kluczową pozycją w związku z odprawą celną, zwłaszcza w odniesieniu do ewentualnych wymogów dotyczących zezwoleń, obliczeń pochodzenia i ograniczeń wywozowych. Istotne jest zatem, aby wewnętrzne dane podstawowe były aktualizowane w odpowiednim czasie, aby zapobiec wszelkim nieprzewidzianym zdarzeniom i ryzyku.

W związku z tym preferencyjne dowody pochodzenia są nadal potrzebne i muszą być zadeklarowane dla importowanych towarów, aby zapewnić zgodność z pochodzeniem. Ponadto podatek VAT od importu, licencje importowe, podatki akcyzowe (np. podatek od pojazdów, VOC) i odpowiednia zgodność będą nadal obowiązywać, nawet jeśli nie ma taryf celnych i zależności.

Spojrzenie na szwajcarskie mięso

Szwajcarzy spożywają stosunkowo mało mięsa. Na osobę przypadają 52 kilogramy rocznie. W porównaniu z innymi państwami to bardzo niski wynik. W Polsce spożywamy ok. 70 kg , a Austriacy 100 kg.

Szwajcaria jest krajem, gdzie ograniczenie spożycia mięsa należy do wartości kulturowych. Produkcja rolna ma zabezpieczyć samowystarczalność żywnościową. Jedzenie ma być najwyższej jakości i warto za takie wiele zapłacić.

Szwajcarzy są ekonomicznie i kulturowo wychowywani do semi-wegetarianizmu. Mięso w Szwajcarii jest niewiarygodnie drogie. Jest ono droższe niż gdziekolwiek indziej na świecie. W porównaniu do średniej UE, Szwajcarzy muszą płacić 2,3 razy więcej za mięso, zgodnie z danymi Europejskiego Urzędu Statystycznego Eurostat. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że w Szwajcarii wszystko jest droższe, ale korzystają na tym detaliści, a nie rolnicy.

Szwajcarska ustawa o dobrostanie zwierząt jest uważana za najsurowszą na świecie. Można by podejrzewać, że wysokie ceny mięsa w Szwajcarii są tego wynikiem - innymi słowy, że bardziej przyjazna zwierzętom hodowla podnosi koszty produkcji, a rolnicy i zwierzęta gospodarskie ostatecznie na tym korzystają. Jednak po prawdzie wyższa cena przynosi korzyści przede wszystkim detalistom, a nie rolnikom.

Za kilogram szynki z konwencjonalnej hodowli zwierząt trzeba średnio zapłacić 23 franki (100 złotych), podczas gdy kilogram szynki ekologicznej kosztuje 51 franków (230 złotych). Według obliczeń działaczy na rzecz dobrostanu zwierząt, rolnik otrzymuje zaledwie dwa franki z 28 franków różnicy; rzeźnia otrzymuje trzy franki, a sprzedawcy detaliczni 23 franki.

W ten sposób mięso z hodowli przyjaznych zwierzętom staje się nieproporcjonalnie drogie i nieatrakcyjne dla klientów, co spotyka się z krytyką organizacji zajmujących się dobrostanem zwierząt. Nic dziwnego, że sprzedaż w tych kategoriach mięsa jest w stagnacji lub nawet spada.

Ogólnie rzecz biorąc, szwajcarscy rolnicy są jednak w „dobrej sytuacji". System ten działa tylko dlatego, że Szwajcaria jest członkiem Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu (EFTA), ale nie jest częścią Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Może zatem łatwo odizolować się od importu z UE i chronić produkty krajowe przed zagraniczną konkurencją. Szwajcaria nie jest zatem zalewana tanim mięsem z UE.

Średnio szwajcarskie gospodarstwo zajmuje powierzchnię 20 hektarów. Koncepcja małych gospodarstw jest skuteczna szczególnie z jednego powodu - Szwajcaria sama produkuje tylko 80% spożywanego mięsa; 20% pochodzi z importu. Z drugiej strony wiele innych krajów europejskich produkują nadwyżki mięsa na eksport.

Oprac. T.M.

Bariery taryfowe i pozataryfowe powodują izolację szwajcarskiego rynku, pozwalając firmom na stosowanie wyższych cen niż za granicą

Z wyjątkiem kilku produktów rolnych wytwarzanych przemysłowo taryfy będą zerowe

Szwajcaria może zatem łatwo odizolować się od importu z UE i chronić produkty krajowe przed zagraniczną konkurencją

IFS Logistics

IFS Broker

solidna firma 2021

RZETELNA Firma

KA-GRA

POLECAMY NOWOŚCI!

Skórowaczka WEBER

Odbłaniarki WEBER

Aparaty ubojowe

Innowacyjne rozwiązania dla przemysłu mięsnego i spożywczego

Firma Ka-Gra jest wiodącym na polskim rynku dystrybutorem towarów niezbędnych w przemyśle mięsnym. Swą prestiżową pozycję zdobyliśmy oferując klientom wieloletnie doświadczenie – (istniejemy od 1989 roku), kompleksowe usługi najwyższej jakości, szeroką gamę oferowanych produktów, profesjonalizm oraz ogólnopolski zasięg działania.

Profesjonalne wyszkolenie naszych pracowników, partnerska współpraca, zrozumienie i przyjazna atmosfera to czynniki mobilizujące do osiągania wspólnych sukcesów i gwarantujące naszym klientom najwyższy poziom usług.

Ka-Gra dysponuje także całą gamą produktów do mycia i dezynfekcji powierchni, narzędzi oraz rąk. Środki do dezynfekcji pozwalają na usunięcie szkodliwych drobnoustrojów, bakterii i wirusów.

Zapraszamy do zapoznania się z naszą ofertą.

JEDNO ZAMÓWIENIE – JEDEN DOSTAWCA!

1 System zarządzania produkcją

2 Magazyn trzody chlewnej

3 Linia trzody chlewnej i bydła

4 Obróbka elementów poubojowych – jeliciarnia

5 System transportu elementów na hakach

6 Magazyn czystych pojemników

7 Linia rozbioru mięsa czerwonego

8 Urządzenia do utrzymania higieny pracowników i narzędzi pracy

9 Magazyn pełnych pojemników

10 Wewnątrzzakładowy transport pojemników

11 Komponenty do produkcji

12 Wyroby ze stali nierdzewnej

ul. Strzygłowska 40, 04-872 Warszawa,
tel. 22 812-40-65, www.ka-gra.com.pl

KA-GRA

ITEC FRONTMATEC HYGIENE

FRONTMATEC accles & SHELVOKE

weber

FRONTMATEC